



Redakcyjne 5 lat

11 listopada 1989 roku po raz pierwszy w powojennej Polsce oficjalnie obchodzono Dzień Niepodległości. W tym dniu mieszkańcy Kostrzyna mogli zapoznać się z czymś czego do tej pory w naszym mieście nie było - z pierwszym wolnym, nieocenzurowanym czasopismem lokalnym.

"Gazeta Kostrzyńska (bo o niej mowa) nie powstała łatwo. Osoby, które zabrały się za rzemiosło dziennikarskie szybko przekonały się jak trudno "sklecić" szybko kilka sensownych zdań. 5 lat temu nie były znane technologie związane z komputerami, toteż teksty były ręcznie wpisywane na maszynie. Następnie maszynopis był cięty na paski i układany w kolumny. Tytuły ładnym pismem tworzyła Grażyna Budziszewska (obecnie Szablowska). W ten sposób powstawała matryca. Nie wdawała ona jednak do drukarni, bo i ta technika była mało dostępna. Pierwsze numery "Gazety Kostrzyńskiej" były powielane na ksero. Najczęściej swojego sprzętu używały Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze, a dwa razy kostrzyński oddział PKO BP. Również rozpraszanie czasopisma było spontaniczne. Oprócz kiosków,

sprzedają w różnych punktach Kostrzyna zajmowali się członkowie redakcji i sympatycy pisma.

"Gazeta Kostrzyńska" przez pierwszy rok swojej działalności była pismem Komitetu Obywatelskiego "Solidarność". Z założenia więc nie mogła być całkowicie obiektywna. Jako gazeta jednego z największych ugrupowań szykujących się do wyborów samorządowych 1990 roku z natury rzeczy forsowała i nagłaśniała działania i opinie członków tego gremium. Z drugiej jednak strony łamy ówczesnej "Gazety Kostrzyńskiej" nie były zamknięte. Prawie wszystkie ugrupowania startujące w wyborach mogły na jej łamach przedstawić swoich kandydatów na radnych i swoje programy wyborcze.

Cląg dalszy na stronie 4.

Ruch w mieszkaniach komunalnych

Od kilku lat w naszym mieście trwa marazm budowlany. Groźba potężnych odsetek od zaciągniętych kredytów skutecznie hamuje rozwój budownictwa spółdzielczego. Gdzieś niedługo widać ślmaczące się budowy prywatne. Wszyscy cierpią na chroniczny brak gotówki.

Pierwsze z mieszkaniowej zapaści postanowiło wyjść miasto, które obecnie znajduje się w bardzo dobrej kondycji finansowej. Stosowne decyzje już zapadły. W myśl podjętych uchwał jeszcze w tym roku postanowiono rozpocząć budowę pierwszego bloku, który według wcześniejszych ustaleń ma stanąć przy ul. Świerczewskiego.

Na ogłoszony przez władze miasta przetarg stanęło się dziesięć firm budowlanych. Zwyciężyła firma z Żagania, która jak stwierdza sam z-ca Burmistrza Kostrzyna Dariusz Maron zaoferowała najkorzystniejsze warunki. Żagańska firma odda budynek pod klucz. Jeden m.kw. szacuje się na 5.100.000 zł.

Ma to być budynek kilkudziesięciopokojowy, trzykondygnacyjny z poddaszem. Przewiduje się budowę lokali średniej wielkości (około 50 m.kw.), zwłaszcza 2-3 pokojowych. Największe preferencje będą miały te rodziny, które zajmują obecnie mieszkania komunalne i przeprowadzając się zwolnią lokale dla

innych żyjących w jeszcze cięższych warunkach.

25% kosztów budowy pokryją przyszli lokatorzy. I tak przy szacunkowym koszcie budowy jednego mieszkania, które wyniesie np. 300 mln zł lokator będzie musiał wyłożyć z własnej kieszeni niecałe 80 mln zł. Jest to jakby osobisty wkład mieszkaniowy - zaznacza D.Maron ale od razu zastrzega, iż powyższą zrewaloryzowaną kwotę będzie można uzyskać w momencie opuszczenia lokalu.

O przydziale mieszkań będzie decydować społeczna komisja mieszkaniowa, działająca przy burmistrzu.

Prace ziemne mają się rozpocząć jeszcze w tym roku. Zakończenie i oddanie pierwszego budynku, jednego z czterech mających powstać w niedalekiej przyszłości przewidziane jest w sierpniu przyszłego roku.

Chcemy rocznicę oddawać 40-45 mieszkań mówi D.Maron. Wybudowanie jednego bloku to koszt w wysokości 11 mld zł.

Uchwała Rady Miejskiej i powołanie do życia Kostrzyńskiego Programu Mieszkaniowego obliguje Radę aby w corocznym ustalonym budżecie uwzględnić powyższą kwotę.

wkj

Co nowego w Küstrin-Kietz ? 110-lecie Kościoła Nowoapostolskiego

Kościół Nowoapostolski został założony w 1863r w Hamburgu. Jednym z centrów nowej wiary był Berlin. Pierwsza gmina nowoapostolska w Brandenburgii poza Berlinem powstała w Kostrzynie w 1884r po przyjeździe pastora Richtera. Pierwsze msze odbywały się w wynajmowanym pomieszczeniu w restauracji "Zum Bahnhof". Nowy pastor Hermann Wilke wybudował w 1905r. miejsce spotkań na Nowym Mieście na ok. 200 miejsc. I wojna światowa zahamowała rozwój, ale od 1918 regularnie odbywały się nabożeństwa. Parafia liczyła 300 członków.

Po II wojnie światowej pierwsze nabożeństwo z udziałem 12 osób odbyło się w

listopadzie 1945r. Pastorem był Fritz Grawol.

Do 1955r. spotykano się w prywatnych mieszkaniach. W 1948 powstał chór. 5.10.1955 wybudowano własnymi siłami dom drewniany, który do dzisiaj służy wiernym. W 1992r. został poddany renowacji. Po przejściu na emeryturę pastora Waltera Klinke, Küstrin-Kietz nie posiada "własnego proboszcza". Gminą opiekuje się pastor a Frankfurtu. Z okazji 110 rocznicy istnienia gminy nowoapostolskiej, odbyło się w Küstrin-Kietz uroczyste nabożeństwo z udziałem wysokich dostojników kościoła nowoapostolskiego w Niemczech.

r.s.

Pękł miliard

26 października odbył się przetarg na dodatkowe pawilony handlowe usytuowane na kostrzyńskim bazarze przygranicznym. W tym dniu sala Miejskich Zakładów Komunalnych, właściciela bazaru i organizatora przetargu, wypełniona była po brzegi.

Rejestracje samochodów zaparkowanych w okolicach MZK świadczyły o tym, że zainteresowanych handlem w Kostrzynie jest sporo mieszkańców województwa poznańskiego, łódzkiego i innych. Przetarg dotyczył wykupienia od miasta prawa do handlu na bazarze w jednym nowym pawilonie gastronomicznym i trzynastu handlowych. Pozwolenie na prowadzenie punktu gastronomicznego wylicytowano na ... 1.280 mln zł. Do tej kwoty dodać należy koszt samego pawilonu, który wynosi 282 mln zł. Trzyście pozostałych pawilonów handlo-

wych, a właściwie prawo do prowadzenia w nich handlu, wyceniono na kwoty wahające się między 340 a 650 mln zł. Również do tych kwot, nowi właściciele muszą dodać koszt pawilonu (86 mln zł).

Ogółem budżet miasta wzbogacił się, w przeciągu kilku godzin, o 6.515 mln zł. Dlatego nie dziwi fakt, że atmosfera w czasie przetargu była bardzo napięta. Wielu przybyłych na przetarg zaskoczyły tak wysokie stawki. Niezadowolone wywołał również punkt regulaminu handlowego obowiązującego na bazarze, mówiący o tym, że "jeden podmiot gospodarczy może posiadać jedno stanowisko handlowe oraz wymóg posiadania pisemnego upoważnienia w przypadku licytowania w imieniu osoby trzeciej.

Mimo zaciętej walki zwyciężył przetargu nagradzani byli brawami.

kg

Spółdzielnia Mieszkaniowa informuje Powszechny pomiar dostarczonego do mieszkania ciepła

Problem z pewnością nie jest łatwy, ale czy są w ogóle łatwe problemy?

Omawiałem w poprzednich numerach zagadnienie powszechnego opomiarowania zużycia energii cieplnej. Dzisiaj chciałbym powrócić do tego tematu, konkretnie zaś do kwestii naliczania opłat za zużycie ciepła w mieszkaniach objętych już opomiarowaniem. Dla większości lokatorów wciąż bez odpowiedzi pozostaje pytanie - jaki element całego systemu pozwoli na sprawiedliwy podział kosztów ogrzewania w naszym bloku? Przecież samo zainstalowanie termozaworów niczego jeszcze nie rozwiązuje. Obowiązujący ciągły system opłat ryczałtowych jest stosunkowo prosty. Opiera się on na urzędowych (wciąż jeszcze subwencjonowanych) stawkach za 1 m.kw. powierzchni mieszkaniowej. Wiadac tu doskonale brak jakiegokolwiek zależności pomiędzy ilością rzeczywiście zużytego ciepła w mieszkaniu, a wysokością opłat, którymi zostaje obciążony. Jedyne wyznacznikiem wysokości tychże opłat pozostaje wielkość powierzchni lokalu. Nie trzeba być geniuszem, żeby zauważyć, iż taki właśnie system sprzyja marnotrawieniu drogocennej energii cieplnej. Nie daje on poza tym żadnej motywacji do oszczędnego gospodarowania energią. Mankament ten nie występuje w systemie indywidualnego naliczania opłat. Istotą nowego rozwiązania jest ściśle powiązanie opłat z rzeczywistym i co najważniejsze - zarejestrowanym zużyciem ciepła. Tylko przyjęcie takiego kryterium daje szansę na przekonanie lokatora, że racjonalne gospodarowanie energią we własnym lokum może się opłacać. Przyjrzyjmy się, jak wygląda system rozliczenia zużycia energii cieplnej na przykładzie jednego budynku mieszkalnego. Zakładamy, że nasz budynek wyposażony został w ciepłomierz i zawory termostatyczne. Spółdzielnia rozlicza się z dostawcą ciepła według wskazań ciepłomierza, jednak lokatorzy wnoszą opłaty w oparciu o przyjętą stawkę za metr kwadratowy. W tym systemie możliwe jest uzyskanie około 2-25% oszczędności. Korzyści uzyskane tą drogą mogą być następnie rozdzielane na każdego użytkownika lokalu, proporcjonalnie do wielkości użytkowanej przez niego powierzchni. Wariant ten, choć bezspornie lepszy od tradycyjnego, daleki jest jeszcze od idealu.

Dopiero zastosowanie podzielników kosztów otwiera przed nami całkiem nowe perspektywy. Wyszczególniona firma montuje na wszystkich grzejnikach coś co wyglądem przypomina termometr pokojowy. To właśnie jest podzielnik kosztów. To niewielkie urządzenie spełnia niesłychanie ważną rolę w całym systemie opomiarowania. Pozwala ono na odczytywanie ilości ciepła wyemitowanej przez każdy grzejnik w mieszkaniach lokatorów omawianego tu budynku.

Wartość tego ciepła, które zostało oddane przez każdy z tych grzejników w przeciągu pewnego czasu stanowiącego podstawę pomiaru, pozwala na dokładne określenie wartości ciepła wykorzystanego przez konkretnego lokatora.

Po zakończeniu sezonu grzewczego dokonuje się odczytu wskazań poszczególnych podzielników, które stanowiąc będą podstawę obliczenia wysokości opłat należnych z tytułu wykorzystania energii cieplnej dla poszczególnych użytkowników lokali. Uzyskane drogą racjonalnego gospodarowania ciepłem oszczędności mogą zostać wypłacone lokatorowi w formie zwrotu nadpłaty już po zakończeniu sezonu grzewczego.

Oczywiście należy tu zaznaczyć że w naszym budynku są piwnice i klatki schodowe, z których korzystają wszyscy. Tak więc oszczędności mogą dotyczyć jedynie pewnej części poniesionych kosztów - tych właśnie które dotyczą bezpośrednio ogrzewania mieszkań. Jak widać, dopiero powyższy wariant na pierwszy plan wysuwa kryterium ścisłego powiązania wysokości opłat z wielkością zużytego ciepła, nie uzależniając owej wysokości od powierzchni lokalu. W praktyce stosuje się dwa typy podzielników kosztów. Najprostszy i najtańszy jest tzw. podzielnik dyfuzyjny. Działa na zasadzie odparowania cieczy umieszczonej w specjalnej rurce. Ilość odparowanej cieczy jest wprost proporcjonalna do ilości ciepła pobranego w danym okresie czasu przez grzejnik, na którym zainstalowano podzielnik. Rurka z cieczą umieszczona jest na tle skali, która jest ściśle dobrana do charakterystyki grzejnika, jego rozmiarów, a także do innych parametrów mających wpływ na wielkość zapotrzebowania na ciepło w danym pomieszczeniu. Po sezonie odczytuje się z podziałki poziom, do którego obniżył się słup cieczy w rurce, a następnie wymienia ją na nową. Warto dodać, że miejsce zamontowania podzielnika na grzejniku powinno ściśle odpowiadać zaleceniom producenta. W przeciwnym razie może dojść do "przekłamania" odczytu, co może pociągnąć za sobą komplikacje. Podzielniki kosztów nie są samodzielnymi urządzeniami pomiarowymi. Stanowią jedynie kluczowy element całego systemu pomiarowo-obliczeniowego oferowanego przez producenta i nie mogą być wykorzystywane z jego pominięciem.

Standardowa oferta producenta powinna obejmować następujące zagadnienia:

- inwentaryzacja instalacji centralnego ogrzewania
- projekt doboru podzielników
- montaż podzielników
- dokonanie odczytu wskazań podzielników
- wystawienie rachunków dla indywidualnych odbiorców ciepła.

Nasz budynek został wyposażony we wszystkie elementy nieodzowne dla optymalnego funkcjonowania przedstawionego systemu opomiarowania, zapewniającego zindywidualizowanie opłat za zużycie energii cieplnej. Przyjrzyjmy się zatem, w jaki sposób przebiegać będzie proces rozliczenia zużycia tejże energii przy zastosowaniu podzielników kosztów.

Oto jego schemat:

- Koszt energii cieplnej zużytej w budynku ustalony jest na podstawie wskazań licznika ciepła umieszczonego w węźle cieplnym tego budynku.

- koszt ten dzielony jest przez sumę jednostek odczytanych ze wszystkich podzielników kosztów zainstalowanych w budynku.

- koszt ogrzewania pojedynczego lokalu określony jest w wyniku pomnożenia uzyskanego w ten sposób kosztu przypadającego na jednostkę przez ilość jednostek wskazanych przez wszystkie podzielniki zainstalowane na grzejnikach w tym lokalu. Powyższy opis jest bardzo uproszczony, gdyż rachunek wystawiony indywidualnemu użytkownikowi musi uwzględniać szereg parametrów, które przewiduje ten system.

Musimy się pośpieszyć - pamiętajmy, że piękna epoka rządowych dotacji "do wszystkiego" odchodzi do lamusa. Szybkie i sprawne wprowadzanie założeń sy-

stemu w naszej Spółdzielni pozwoli uniknąć nieprzyjemnych skutków zderzenia z nowymi realiami. Budownictwo mieszkaniowe staje więc przed trudnym problemem - jak spaść na cztery łapy? Problem z pewnością nie jest łatwy, ale czy są w ogóle łatwe problemy?

Mam nadzieję, że powyższy tekst zdejmiemy niepotrzebną tajemniczość z przedstawionego w nim systemu zindywidualizowanego podziału kosztów zużycia energii cieplnej w naszych mieszkaniach. Myślę, że podzielnik kosztów również przestanie być zagadką.

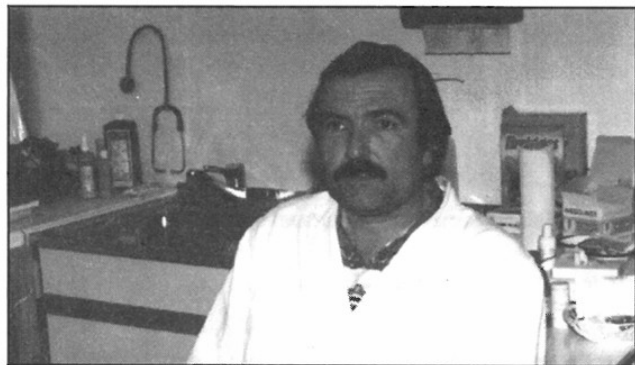
Takich zagadek i niedomówień powinno bowiem być w naszej spółdzielni jak

najmniej. Szczególnie w odniesieniu do indywidualnego użytkownika.

Dawniej lokator był dzieckiem prowadzonym za rączkę i w większości przypadków nie miał zielonego pojęcia o problemach własnej spółdzielni. Dzisiaj nie ma już miejsca dla tego typu błogie nieświadomości. Każdy z mieszkańców spółdzielczego domu ma nie tylko prawo, lecz także obowiązek współuczestniczenia w podejmowaniu ważnych decyzji. Uczymy się od lepszych. I oby inni poszli naszym śladem.

Prezes Zarządu
Kierownik Spółdzielni
inż. Jan Kaczmarczyk

Kto jest kim? Andrzej Andrzejewski



Lekarz weterynarii, absolwent SGGW - AR Warszawa

Mieszka w Kostrzynie od urodzenia.
Znak zodiaku - Strzelec
Zonaty. Troje dzieci : syn Sasza, córki Aneta i Katarzyna.
Lubi poznawać wszystko co nowe. Nie

ma wolnego czasu. Oprócz pracy zawodowej interesuje go hodowla koni. Pragnie założyć taką hodowlę koni w pobliżu Kostrzyna.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Kostrzynie n/O informuje, że posiada do sprzedania następujące materiały:

- | | |
|--|---|
| 1. lejek gumowy szt 150 | 10. Taboret gazowy szt 1 |
| 2. syfon żeliwny szt 15 | 11. Schody drewniane kpl 1 |
| 3. Sztucer 50-żeliwny szt 15 | 12. Rusztowanie wiszące kpl 1 |
| 4. Kolano dymne 123 szt 68 | 13. Organy + głośnik kpl 1 |
| 5. Trójnik PCW 100 x 50 szt 30 | 14. Ciągnik Terra z osprzętem (silnik do remontu) kpl. 1 |
| 6. Kolana 1/2 czarne szt 2.000 | W/w przedmioty udostępnione są do oglądania w magazynie Sp-ni Mieszkaniowej w godz. 8.00-11.00. |
| 7. Zamki łazienkowe szt 200 | |
| 8. Klucz patentowy płaski surowy szt 350 | |
| 9. Żarówkę 15 W mały gwint szt 300 | |

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej prosi wszystkich członków chętnych, którzy podjęli się malowania klatek schodowych na ul. Mieszka I 21-23 ul. Boh.Stalingradu 12-22, ul. M.Konopnickiej 1-15 o kontakt ze Sp-nią Mieszkaniową. Wszelkie informacje dotyczące wynagrodzenia można uzyskać w Sp-ni Mieszkaniowej u kier. d/s technicznych.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Kostrzynie n/O ul. Wschodnia 1 oferuje do sprzedaży mieszkania własnościowe w budynku wielorodzinnym 2 piętrowym w Witnicy.

Cena m.kwadratowego mieszkania wynosi około 4.000.000 zł.

Proponujemy mieszkania do sprzedaży:

M-2 64,10 m.kw. 1 szt

M-4 73,10 m.kw. 1 szt.

Szczegółowych informacji udziela się w Spółdzielni Mieszkaniowej w Kostrzynie n.O ul. Wschodnia 1.

"Dwutygodnik Kostrzyński" redaguje zespół w składzie: Jerzy Szablowski - redaktor naczelny, Ryszard Skaiba, Jarosław Szydełko.

Fot. Ryszard Pawłowski.

Współpraca: Alicja Kłaptocz, Marcin Mazan, Janusz Wieczorek, Daniela Karnia-Kwiatkowska, Monika Donke, Artur Witke, Ryszard Dubik.

Dyżur redakcji:

poniedziałki w godz. 18.00-19.00 w Klubie Garnizonowym (II piętro).

Druk: Perfect-Company, 66-400 Gorzów, ul. Moniuszki 34, tel. (8) 20-14-17 lub 20-10-32.

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Reklamowa "DELTA", 66-470 Kostrzyn, ul. Jagiellońska 1a, tel. 33-14.

Zamówienia na reklamy - AWR "DELTA" lub księgarnia w DH "Plast".
Ogłoszenia drobne publikujemy bezpłatnie.

Korespondencję prosimy przysyłać na adres wydawcy lub przekazywać w księgarni "Biały Kruk" w DH "Plast".

Skład: AWR "DELTA".

Korekta: Jerzy Szablowski.

Jesienna dyskoteka z Niemcami

W poprzednim numerze gazety przedstawiliśmy tłumaczenie tekstu z "Zeitung Seelow" dotyczącego wizyty "Malinek" w całonocnym przedszkolu Max i Moritz w Seelow. Pani Krystyna Ludka-Orzechowicz wraz z prowadzonym przez siebie zespołem znalazła się tam na zaproszenie organizacji dobroczynnej AWO. Z organizacją tą partnerskie stosunki nawiązała kostrzyńska fundacja "Pomocna Dłoń". W fundacji tej działa także pani Krystyna, stąd doszło do występów dzieci przygotowywanych przez nią. Ponieważ niemieckim dzieciom oraz ich dorosłym opiekunom występ "Malinek" bardzo się spodobał, pani Krystyna w rewanżu za gościnę postanowiła zaprosić niemieckie dzieci do swojego klubu na Osiedlu Leśnym. Jako gospodarz spotkania przygotowała się do niego znakomicie. 26 październik przedszkolaki z Niemiec wraz ze swymi opiekunami znowu mogły podziwiać występujące "Malinki", tym razem w swoim własnym klubie. Poza tańczącymi i śpiewającymi dziewczętami można było także zobaczyć gimnastyczne popisy chłopców z grupy "Kamikadze".

Oprócz występów w programie imprezy było jeszcze sporo innych atrakcji. Przy osiedlowej górze rozpalono ognisko, przy którym każdy z uczestników spotkania mógł upiec sobie otrzymaną wcześniej kiełbasę. Później był jeszcze poczęstunek w sali klubowej, gdzie po-

śród wielu słodczy były także ciasta upieczone przez mamy dzieci z zespołu. Ale zdecydowanie największą atrakcją stanowiły prezenty i podarunki w postaci różnych gier, zabawek i maskotek, a otrzymały je wszystkie bez wyjątku dzieci. Fundatorem tych prezentów była hurtownia "Tonix". Wśród gości, których zapraszała na uroczystość pani Krystyna miał być też burmistrz miasta Marian Firsz. Burmistrz nie zgodził się jednak na firmowanie swoją osobą występów, które miały się odbyć w osiedlowym klubie "Malinka". Zaproponował przeniesienie imprezy do MOK "Kregielnia". Na co z kolei nie zgodziła się pani Ludka, uważając słusznie, że to ona jest organizatorem imprezy i chce niemieckim gościom pokazać klub w którym praktycznie ćwiczą i spotykają się dzieci z zespołu.

Osobiście myślę, że spotkania takie jak to, a więc wynikające z oddolnej inicjatywy, są znacznie ważniejsze dla lokalnych kontaktów przygranicznych niż oficjalne spotkania z obowiązkowymi przemówieniami. Ich najważniejszym walorem jest to, że są one autentyczne, niewymuszone żadnym planem współpracy. Sądząc po minach niemieckich gości odjechali oni z Kostrzyna zadowoleni, pomimo, że sala klubu na Osiedlu Leśnym na pewno nie jest tak reprezentacyjna jak ośrodek "Kregielnia".

Jerzy Szablowski

✉ Z redakcyjnej poczty

Symposium za Odrą

W dniach 27.X.-30.X.94 w Wulkow, w Niemczech odbyło się sympozjum "Psychiatria w czasach przemian społecznych". Miałam zaszczyt uczestniczyć w tym sympozjum w dniu 28.X.94 na zaproszenie państwa Grampe w "Arbeiterwohlfahrt" (Opieka Robotnicza) z Seelow. Było to zaproszenie dla członków Fundacji "Pomocna Dłoń". Obecna była też pani Rybińska, Paprocka i jako tłumacz pan Trepczyk. W Wulkow przebywało dużo ludzi ze świata polityki oraz służby zdrowia, zarówno ze strony polskiej, jak i niemieckiej. Mówiono tu o naszej nowo projektowanej ustawie, o opiece nad ludźmi chorymi psychicznie.

Nas najbardziej interesowało spotkanie o godz. 17.00, gdzie na osobiste zaproszenie dr Matthiasa Hellermunda przedstawiliśmy formę współpracy przygranicznej. Była to praca w pięciu grupach tematycznych tzn. "Pentalog". My byliśmy w składzie grupy 2. "Pomocna Dłoń" przedstawiła projekt "Domu Społecznego" i projekt utworzenia warsztatów "Dla chorych psychicznie i upośledzonych".

Kostrzyńska "Pomocna Dłoń" oraz "Arbeiterwohlfahrt" - AWO (Opieka Robotnicza) wystąpiły pod wspólną nazwą - "Podać ręce - przez granicę". Państwo H. i W. Grampe opowiadali historię swojej współpracy przez granicę. Współpracę tę zaczęli od osobistych

kontaktów, które doprowadziły do wymiany dzieci z zespołu "Malinka" z dziećmi od "Maxa i Moritza" z Seelow. Uzasadniali swą pracę tym, iż chcą zacząć wspólnie działać w mniejszych środowiskach, grupach, tu stawiają najpierw na wspólną zabawę i przyjaźń dzieci. Do współpracy tej włączyli się już rodzice dzieci z obu stron. Będzie ona zataczać coraz większe kręgi. Szczególnie miłe było dla nich ustrojenie niemieckich samochodów białoczerwonymi balonami przy ostatnim pobycie w naszym Klubie. W Seelow można było zauważyć ich powrót z Polski. Wszystko komentowaliśmy wspólnymi dokumentami i zdjęciami z imprez. Ja opowiadałam o swojej pracy z dziećmi.

Krystyna Ludka-Orzechowicz

Hurtowni TONIX z Gorzowa, a szczególnie jej Dyrektorowi oraz kierownicze kostrzyńskiego Oddziału TONIX'u, pani Tupalskiej serdecznie dziękuję za bezinteresowną pomoc, w postaci prezentów dla dzieci niemieckich i polskich na imprezie, w dniu 26.X.94, zorganizowanej w ramach współpracy przygranicznej z Seelow.

Klub "Malinka" Krystyna Ludka-Orzechowicz

"Zbyt z MP-1 jest zapewniony. Występują jedynie pewne trudności ze sprzedażą papieru z MP-2, spowodowane wysokimi cenami mas celulozowych, które wzrosły od początku roku o sto procent." Za pomyłkę przepraszam

Wydawca "DK"

SPROSTOWANIE

Podczas wprowadzania do komputera tekstu artykułu pt. "Uroczyste spotkanie rocznicowe Załogi KZP SA", opublikowanego w numerze 22/94 "D.K.", opuszczono jeden wiersz, przez co tekst został w tym miejscu mocno zniekształcony. Prawidłowy fragment artykułu brzmi:

Pieski ponumerowane

Bezpańskie psy włóczące się po mieście, to jeden z tych problemów, którego nie udało się rozwiązać żadnej z dotychczasowych władz. Jak się okazuje, rozwiązanie tej pozornie prostej sprawy staje się bardzo trudne w gąszczu różnych przepisów prawnych, obowiązujących zarówno właścicieli psów, lekarzy weterynarii oraz tych, którzy prowadzą schroniska dla psów. Przepisy obowiązujące właścicieli zwierząt, a więc przede wszystkim: obowiązek prowadzenia psa na smyczy na terenie miasta, trzymania psa na uwięzi lub na terenie ogrodzonym albo w pomieszczeniu zamkniętym, konieczność usuwania zanieczyszczeń spowodowanych przez psa na klatkach schodowych lub w innych pomieszczeniach służących do wspólnego użytku. Obowiązki te, a także inne są nagminnie nie przestrzegane przez właścicieli.

Najgorsze jest to, że prawie nigdy nie spotyka ich za to kara, gdyż w razie interwencji służb porządkowych lub skierowania wniosku do Kolegium d/s Wykroczeń, wypierają się oni w żywe oczy, jakoby to ich pies kogoś zaatakował lub nabrudził na klatce schodowej.

A przecież ustalenie właściciela psa mogłoby być bardzo proste. Wystarczyłoby, aby Zarząd Miasta swoim postanowieniem zobowiązał wszystkich właścicieli psów do zakładania swoim czworonogom obroży z blaszonym numerkiem. Numerki takie byłyby wydawane przy uiszczaniu podatku za psa. Na podstawie numerku, podobnie jak na podstawie numeru rejestracyjnego samochodu, można by szybko ustalić właściciela psa i w razie ewentualnego wykroczenia, pociągnąć go do odpowiedzialności. Psy bez obroży z numerkiem traktowałyby się jako bezpańskie i umieszczano je w schronisku. I tu pojawia się problem schroniska. Jest to oczywiście problem pozorny i przy dobrej woli Zarządu Miasta mógłby być szybko rozwiązany. Chętni do prowadzenia takiego schroniska w Kostrzynie są. Są to w dodatku ludzie przygotowani zawodo-

wo. Zadaniem miasta byłoby jedynie wyznaczenie lokalizacji i niewielka pomoc finansowa (można by na to przeznaczyć pieniądze z podatków za psy).

Jest szansa, aby na schronisko wykrysta pomieszczenia byłej sźniarni wojskowej. Wojsko już z tego obiektu nie korzysta, więc zapewne zgodziłoby się przekazać obiekt miasto, które z kolei po niewielkich pracach adaptacyjnych mogłoby urządzić tu schronisko. Zatrudnienie tu mogłoby znaleźć dwoje ludzi. Do ich obowiązków oprócz prowadzenia schroniska należałoby także wyłapywanie bezpańskich psów z terenu miasta.

I w ten prosty sposób mógłby się wreszcie zakończyć raz na zawsze problem bezpańskich psów. Są tu jeszcze co prawda wątpliwości - co dalej z psami umieszczonymi w schronisku. Otóż po przebadaniu i ewentualnym wyleczeniu przez lekarza weterynarii, mogłyby być one sprzedawane chętnym. Jeśli piesek taki nie znalazłby chętnego do sprawowania nad nim opieki, mógłby być po określonym przepisami terminie uspijony. Tak, tak, już słyszę oburzone głosy różnych towarzyszów opieki nad zwierzętami i innych kółek przyrodniczych, że to niehumanitarne, oraz, że pieski należałoby do końca ich psiego żywota trzymać w schronisku. Może więc czyniłoby to one na swój własny koszt?

Obowiązkowe oznakowanie psów umożliwiłoby wreszcie prawne działanie ze strony służb porządkowych (Policja, Straż Miejska), bo jak na razie mają oni w tym względzie bardzo ograniczone możliwości. Oznakowanie i rejestracja psów umożliwiłaby także kontrolowanie faktu szczepienia psa przeciw wściekliznie, a także terminowości opłacania podatków.

Może więc będzie to wreszcie pierwszy Zarząd Miasta, który upora się z tym, wydawałoby się, prostym, a jakże skomplikowanym problemem.

Jerzy Szablowski

✉ Z redakcyjnej poczty PODZIĘKOWANIE

W imieniu podopiecznych Ośrodka Pomocy Społecznej w Kostrzynie pragnę podziękować Kierownikowi Ośrodka a szczególnie paniom B. Rybińskiej i A. Nakwasek za miły wieczór spędzony w Operetce Szczecińskiej.

Drugim przeżyciem dla nas był udział w przedstawieniu "Skrzypek na dachu". Dzięki OPS w minioną sobotę (5 bm) spora grupa kostrzyńian otrzymała darmowe bilety na ten spektakl i w obie

strony została przewieziona bez żadnej zapłaty. Tak więc obok uczy duchowej, jaką dla nas był ten piękny musical czujemy dodatkową satysfakcję wiedząc, że są jeszcze ludzie, którzy w tych ciężkich czasach potrafią innym dać trochę radości. Dziękujemy im za to.

Mamy nadzieję, że nie będzie to ostatnie spotkanie ze sztuką подарowane nam przez OPS. Prosimy o bis...

Może następnym razem "Konopielka" w teatrze gorzowskim?

Z pozdrowieniami
G. Nędzarek

Sondaże "Dwutygodnika"

Co pewien czas młodzież współpracująca z "Dwutygodnikiem" zadaje mieszkańcom Kostrzyna różne pytania. Poniżej prezentujemy wyniki tych sondaży.

71% młodych ludzi wyznaje, iż bywa co niedzielę na mszy św. Niektórzy idą chętnie, inni z nudów, a większa część z nich tylko wówczas, gdy rodzice popędzą.

15% przychodzi do Domu Bożego raz na miesiąc, a 6% w ogóle nie fatyguje się, gdyż woli przejść się na miasto lub iść do znajomych.

Pozostałe 12% zapytanych odpowiedziało, że do kościoła poganiana ich deszcz, przed którym nie można się skryć w okolicach kościoła.

82% młodzieży przyznaje się, że pomaga w porządkach domowych, 32% robi to z chęcią, 27% z przymusu a 23 gdy dom zasypany jest kupą śmieci. 18% nie sprząta w ogóle.

A.W.

Redakcyjne 5 lat

Dokończenie ze strony 1.

Wybory samorządowe okazały się w Kostrzynie zwycięskie dla kandydatów startujących z listy Komitetu Obywatelskiego "Solidarność". Nic też więc dziwnego, że bardzo szybko od czasu wyłonienia nowych władz "Gazeta Kostrzyńska" stała się czasopismem Rady Miejskiej. Dzięki tej zmianie za sprawą profesjonalnego składu komputerowego i drukowi offsetowemu firmy PERFECT-COMPANY z Gorzowa nabrała nowego, atrakcyjniejszego wyglądu. Nakład czasopisma z kilkuset wzrósł wówczas do 1000 egzemplarzy. Z czasem powiększył się skład redakcji, więcej osób niż do tej pory zaczęło pisać listy lub własne artykuły.

Redakcja coraz bardziej profesjonalna, stawała się również coraz bardziej niezależna od Rady Miejskiej. Prędzej czy później musiał nastąpić konflikt. I stało się. W połowie 1993 roku radni bez podania obiektywnych przyczyn odrzucili w wyborach na stanowisko redaktora naczelnego kandydata redakcji, a za to wybrali osobę, której dotychczasowy zespół nie mógł zaakceptować.

Konflikt ten miał swój jeden plus. Dotychczasowa redakcja "Gazety Kostrzyńskiej" postanowiła założyć własne, niezależne czasopismo - "Dwutygodnik Kostrzyński".

"Dwutygodnik" od razu został dobrze przyjęty przez kostrzyńskich czytelników. Początkowy nakład 1500 egzemplarzy systematycznie wzrastał i dziś wynosi ponad 1600 egzemplarzy. Nie zaszkodziła mu nawet wydawana jeszcze

przez jakiś czas przez Radę Miejską "Gazeta Kostrzyńska" i to mimo tego, że zatrudnieni w niej byli zawodowi dziennikarze z Gorzowa.

W czasie gdy na naszym rynku ukazywały się dwie gazety - jedna prywatna, druga samorządowa, "Dwutygodnik" z natury rzeczy stał się bardziej krytyczny. Jednakże jego redaktorzy nigdy nie stali się przekroczyć progę, po którym ktoś mógł im zarzucić jaskrawy brak obiektywizmu.

Dziś nie ma już wojny prasowej. Wybrane w czerwcu władze samorządowe wydają w "Dwutygodniku Kostrzyńskim" swoją wkładkę. Nie oznacza to, że patrzyliśmy na nową Radę mniej krytycznie. Jeśli zauważymy coś co naszym zdaniem jest godne potępienia u naszych VIP-ów na pewno to opublikujemy.

Pisząc o lokalnym rynku prasowym ostatnich lat nie można zapomnieć o ludziach, którzy w znacznym stopniu go tworzyli.

Pięć lat temu pięciu kostrzyńcian stało się redaktorami-amatorami, a byli to: Ryszard Skalba, Marek Stawarz, Jerzy Szablowski, Jarosław Szydelko i Grzegorz Tomczak. Różne koleje losu sprawiły, że skład pierwszej redakcji uległ ciągłej modyfikacji. Do dziś działalnością dziennikarską zajmują się Ryszard Skalba, Jerzy Szablowski i Jarosław Szydelko. Na szczęście jak dobry duch odwiecza nas ciągle Marek Stawarz. Bardzo długo redagowała "Gazetę Kostrzyńską", a dziś nadal redaguje "Dwutygodnik Kostrzyński" pani Alicja Kłapoczek. Przez pewien czas artykuły pisał Mariusz Bukowski (szkoda, że odszedł, bo pisał naprawdę atrakcyjne teksty). Redakcja ma też stałych współ-

pracowników - Marcin Mazan zajmuje się tematyką wędkarską, Janusz Wiczeorek przyrodnictwem, Monika Donke, Artur Wittke i Ryszard Dubik to nasza młodzież pisząca na różne tematy.

Bardzo długo współpracuje z redakcją pani Daniela Karnia-Kwiatkowska. Ma ona niezwykle trudne zadanie przepisywania na maszynie (dziś do komputera) często mało czytelnych tekstów redaktorów.

Szata graficzna kostrzyńskich czasopism była i jest wzbogacona często zdjęciami. Jest to zasługa naszego fotografa Ryszarda Pawłowskiego.

Nie sposób w tak małej publikacji wymienić wszystkich współpracowników. Jednakże wszystkim im w imieniu redakcji "Dwutygodnika Kostrzyńskiego" serdecznie dziękuję za pomoc w tworzeniu naszego czasopisma.

Jarosław Szydelko

P.S. Na oddzielne podziękowania załączam moi Rodzice. Bez ich wielkiego zaangażowania i poświęcenia na pewno "Dwutygodnik Kostrzyński" nie mógłby się ukazywać. Dziękuję Wam.

J.Sz.

Skorzystaj póki nie jest za późno !!!

**AUTO - ALARM
BLOKADY
ZNAKOWANIE
POJAZDÓW**

inż. Lech Korasiak
ul. Zaulek Polny 9
66-460 Witnica

Tel. (0-95) 51-51-61

Z okazji 5 rocznicy funkcjonowania redakcji "Dwutygodnika Kostrzyńskiego" wszystkim redaktorom i współpracownikom gazety wszelkiej pomysłowości, dalszych sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym, dalszych wspaniałych artykułów propagujących sport kostrzyński życzy
Zarząd, Dyrekcja, zawodnicy oraz kibice MKS "Celuloza" Kostrzyn.

Spór o dojazd

Od pewnego czasu trwa spór państwa Balickich, którzy prowadzą stację paliw przy ul. Zielonej z władzami miasta, które z kolei prowadzą różnego rodzaju inwestycje. Spór dotyczy zamykania podczas prac zleconych przez Urząd Miasta dojazdu do stacji paliw. Sprawa trafiła nawet na łamy "Gazety Lubuskiej". Redakcja "Dwutygodnika" otrzymała polemikę pani **Ludmiły Balickiej** z odpowiedzią burmistrza Mariana Firsza opublikowaną w artykule "G.L."

Poniżej prezentujemy wypowiedź Burmistrza z "Gazety Lubuskiej", a następnie nastąpi polemika.

"- Odrzucam stanowczo zarzuty o celowym utrudnianiu funkcjonowania stacji paliw państwa Balickich - wyjaśnia **Marian Firszt**, burmistrz Kostrzyna. - Nie mam żadnych podstaw, ani osobistych, ani służbowych, żeby gnębić tych ludzi i napaść na klientów pozostałym stacją. Potwierdzam natomiast, że realizujemy uchwały poprzedniej Rady Miejskiej, dotyczące poprawy stanu dróg."

Lokalna władza nadużywa władzy.

W "Gazecie Lubuskiej" z 7 listopada br. w artykule A. Włodarczaka "Paliwo z iskrami" pan Burmistrz ustosunkował się

do moich zarzutów dotyczących zamknięcia dojazdu do stacji paliw przy ulicy Zielonej. Nie chce on przyznać się do celowego utrudnienia funkcjonowania naszej stacji paliw, więc publicznie stanowczo odrzuca zarzuty. Natomiast służby kontrolujące ład i porządek jasno stwierdziły celową działalność pana Burmistrza i spółki MZK przeciwko nam.

Remonty wyznaczonych ulic można było zacząć od miejsc najmniej uczęszczanych, a sam dojazd do stacji benzynowej, zamknąć dopiero w ostatniej fazie remontu, aby dojazd był zamknięty jak najkrócej. Tu jednak od razu zamknięto główny dojazd w dodatku fatalnie go zabezpieczając drewnianą barierką, która o zmierzchu jest zupełnie niewidoczna. Sytuacja taka od samego początku groziła wypadkiem lub kolizją. I faktycznie nie trzeba było długo czekać. Już dwa dni po wykonaniu wykopu jadący Trabantem kierowca niemiecki wpadł do wykopu wybijając w samochodzie szybę.

Złe oznakowanie sprawia również, że kierowcy zawracają, błędzą, a w efekcie często rezygnują z tankowania w naszej stacji. Burmistrz wraz z dyrekcją MZK wiedzą jakie przepisy obowiązują przy zabezpieczeniu przekopanej ulicy.

Pomijając sam fakt rozkopania jej akurat przed samym wjazdem do stacji. Czyżby był tam ukryty jakiś skarb?

L. Balicka.

**HURTOWNIA
WIELOBRANŻOWA
TELFRA** oferuje między innymi

KURTKI
• damskie
• męskie
• dziecięce

SZTUCZNE
FUTRA

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 8⁰⁰-17⁰⁰.

Kostrzyn n.O., ul. Sportowa 1
(baza ZREMB-u), tel. 21-32.

Zlecenie Agencji **art-ik**

Dzieci Wojny

Na początku lat 70-tych redakcja "Polityki" ogłosiła międzynarodowy konkurs dla osób, które jako dzieci przeżyły wojnę. Inicjatorką konkursu pt. "Byliśmy wówczas dziećmi" była nie żyjąca już pisarka Ewa Szelburg-Zarembina. Dwudziestu laureatów tego konkursu powołało w Warszawie 24 czerwca 1972r. "Stowarzyszenie Dzieci Wojny". Władze PRL kilkakrotnie odmawiały zarejestrowania tej organizacji. Wielu członków przeżyło bawię wojnę w łagrach sowieckich i ich wspomnienia nie pasowały do tzw. "przyjaźni polsko-radzieckiej". Dopiero 27 lutego 1992r. w Sądzie Wojewódzkim w Zamocisku zarejestrowano Stowarzyszenie.

Z deklaracji ideowo-programowej: "Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce jest humanitarną organizacją patriotyczną. Skupia w swoich szeregach ludzi, których dzieciństwo przypadło na okres II wojny światowej. Mile są również widziane - w charakterze członków wspierających - osoby młodsze, ale pragnące:

a/ wspierać materialnie działalność stowarzyszenia

b/ nieść pomoc ludziom, którzy podczas wojny ratowali dzieci przed śmiercią, opiekowali się nimi, uczyli je na tajnych kompletach,

c/ prowadzić działalność publicystyczną, literacką, naukową i filmową o męczeństwie i martyrologii dzieci podczas wojny,

d/ działać na rzecz pomocy dzieciom w krajach objętych wojną lub jej skutka-

mi".

Zarząd Główny Stowarzyszenia znajduje się w Tomaszowie Lubelskim, a jego przewodniczącym jest Józef Sapkowski. Członkiem Zarządu Głównego jest mieszkaniec naszego miasta Pan Tadeusz Drożdż, który zorganizował Oddział pomorsko-lubuski Stowarzyszenia w Gorzowie 17.04.93 i został przewodniczącym tego Oddziału. Jednocześnie reprezentuje on Stowarzyszenie w Radzie Kombatantów Polskich oraz w Fundacji "Polsko-Niemieckie Pojednanie".

Jako organizacja młoda i pozbawiona wszelkich dotacji państwowych i pracująca wyłącznie siłami społecznymi działaczy, boryka się ona z problemami natury finansowej. Mimo to działalność zatacza szersze kręgi. Przygotowywana

do druku książka o objętości ponad 500 stron będąca zapisem wspomnień wojennych dzieci. Ponawiane są prośby zainteresowania działalnością środowisk polonijnych w USA, Kanadzie, Francji, Szwecji.

W czerwcu br. podpisano porozumienie współpracy między Stowarzyszeniem a Związkiem Polskich Katolików w Göteborgu (Szwecja).

Przedstawicielem Stowarzyszenia w Stanach Zjednoczonych jest Tadeusz Szabat, były mieszkaniec Kostrzyna mieszkający obecnie za oceanem. Planuje on utworzyć oddział Stowarzyszenia w Nowym Jorku!

Cele polityczne nas nie interesują - powiedział Tadeusz Drożdż. Potępiamy wszelkie przejawy przemocy, gwałtu i ludobójstwa. Są to wartości powszechnie uznawane niezależnie od poglądów politycznych. Wszystkie dzieci wojny są dla siebie braćmi, bez względu na różnice narodowościowe, religijne, rasowe i polityczne. Pokój uważam za najwyższą wartość na świecie. Nie mielibyśmy dzieciństwa, chcemy w radości i szczęściu spędzić przynajmniej "jesień" naszego życia.

Tadeusz Drożdż ma podstawy tak mówić. Jako 8-letni chłopiec po aresztowaniu rodziców w 1943r. i wywiezieniu ich na przymusowe roboty do Niemiec, wraz z piątką rodzeństwa został umieszczony w obozie koncentracyjnym dla nieletnich w Łodzi. Trafił do grupy maluchów, którą traktowano nieco lepiej planując zrobić z małych Polaków "do-

brych Niemców". W obozie spędził cały rok. Pamięta koszmarny widok wynoszonych na kocach na poranny apel zmarłych nocą dzieci. W październiku 1944r. w bydłęcym wagonie przewieziony został z grupą innych dzieci do Neuengamme w okolicach Hamburga. Tam doczekał wyzwolenia.

Pobyt w obozach odbił się na zdrowiu, konieczne było długotrwałe leczenie. Dopiero po kilku miesiącach odnaleźli go rodzice, którym również udało się przeżyć wojnę. Do Polski, konkretnie do Szczecina, przybył 1 grudnia 1945r. Szkoła, praca, wojsko. Główno, Kołacin (rodzina miejscowość), Dębno i wreszcie Kostrzyn.

Utraty zdrowia, tułaczki, niewolniczej pracy nie nie zrekomensuje. Być może jakieś symboliczne odszkodowanie dzieci - ofiary terrorku hitlerowskiego otrzymają od Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie.

"Lat wojny, lat zagłady i poniewierki nigdy nie zapomnę" - mówi Tadeusz Drożdż. "Tęgo po prostu nie da się zapomnieć".

d.a.

P.S. Gdyby ktoś z Czytelników wyraził gotowość pomocy finansowej Stowarzyszeniu podaj adres i numer konta:

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce

Zarząd Oddziału
Gorzów Wlkp ul. Warszawska 8, tel. 323408

Bank Gospodarki Żywnościowej
Nr konta : 821009 - 9319 - 271

Długoletnie związki

Niskie przeważnie wynagrodzenie za pracę w okresie PRL uzupełniane były szeroko rozbudowanym systemem socjalnym. Zakłady przemysłowe rozpościerały

"PARASOLE OPIEKUNECZE"

nad swymi załogami w różnych sferach życia. Z zakładu pracy otrzymywano przydział mieszkania, przydział miejsca na wczas, przyszłym pracownikom fundowano stypendia, finansowano kolonie letnie, zimowiska i obozy wypoczynkowe dla dzieci i młodzieży pracowników. Zatrudnionym w zakładzie oraz emerytom i rencistom fundowano wycieczki i wyjazdy do teatru. Zakłady utrzymywały przychodnie medyczne, domy kultury i kluby sportowe.

Nie inaczej było w Kostrzynie. Hasło "Kostrzyn - to CELULOZA, CELULOZA - to Kostrzyn" wcale nie było pustostawem. To Kostrzyńska Fabryka Celulozy i Papieru technęła życie w to miasto. Niwelowała rumowiska, budowała domy mieszkalne, ośrodki rekreacyjne, obiekty sportowe i drogi, powoływała do życia placówki kulturalne, wspierała szkoły, sponsorowała sprawy miejskie w wielu dziedzinach.

W wyniku zmian politycznych i gospodarczych, które zaistniały w naszym kraju, dużo spraw kształtuje się

DZISIAJ INACZEJ.

Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze zostały sprywatyzowane. Skurczyła się rola "dobrego wujaszka", którą zakład ten spełniał przez dziesiątki lat wobec miasta. Fabryczne budynki mieszkalne przeszły na własność Spółdzielni Mieszkaniowej, Ośrodek Rekreacyjny wraz z "Kregielnią" KZP przekazały miastu w formie rozliczeń podatkowych. Zakładowy Klub Sportowy CELULOZA, licząc na to, że na utrzymanie Klubu będzie w przyszłości było miasto, podjął ostatnio na Walnym Zebraniu Członków decyzję o zmianie dotychczasowej nazwy klubu na "Miejski Klub Sportowy Celuloza". Ostatni członek nazwy utrzymano ze względu na tradycje. W "Dwutygodniku Kostrzyńskim" nr 21/87, w artykule sprawozdawczym z tego zebrania, stwierdzono ostatecznie zmiany nazwy, co następuje: "Związane to jest z zaprzestaniem finansowania od kilku lat

działalności Klubu przez Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze".

Ponieważ taka zmiana nazwy i sponsorato to w dziejach Klubu

WYDARZENIE HISTORYCZNE,

a wyżej przytoczony ogólnikowy cytat niewiele mówi, poświęćmy wioletoletniemu związkowi ZKS CELULOZA z fabryką trochę więcej uwagi.

Zaczął się to w 1957 roku, kiedy mała grupa działaczy sportowych, zatrudnionych w KFCiP, zorganizowała drużynę piłkarską. Drużyna ta rozgrywała mecze na prowizorycznym boisku przy torach, używanym przedtem tylko przez drużynę kolejarzy. 26 lipca 1964 roku oddano do użytku sportowców obiekt, wybudowany przez Kostrzyńską Fabrykę Celulozy i Papieru na terenie oczyszczarny z gruzów, składający się z hali sportowej z pełnym wyposażeniem urządzeń socjalnych, pomieszczeń biurowych i kawiarni oraz dwóch boisk piłkarskich i czterestumetrowej, czterotorowej bieżni. Zakładowy Klub Sportowy CELULOZA był przez bardzo długi okres, bo do roku 1982, całkowicie finansowany przez fabrykę. W następnym okresie powstała

SAMODZIELNA DYREKCJA KLUBU

oraz samodzielna księgowość, a obiekty sportowe przeszły na własność Klubu. Lecz mimo, że formalna podległość się skończyła, pozostało nadal dotowanie Klubu Sportowego przez macierzysty zakład przemysłowy.

W około dwa lata później Klub osiągnął dalszą samodzielność. Przy Klubie Sportowym utworzono Zakład Produkcji Różnej i Usług Techniczno-Remontowych ZKS CELULOZA. Brygady remontowe tego Zakładu otrzymywały zlecenia na wykonywanie różnych prac głównie z KZP (90%), a uzyskane tą drogą fundusze przeznaczano na finansowanie Klubu. Fabryka, nie finansując już Klubu w formie dotacji, nie odwracała się do niego plecami, a przeciwnie, dawała mu możliwość osiągnięcia finansowych podstaw egzystencji poprzez angażowanie jego brygad do pracy. I to dla

ściłości należy odnotować. Może w tym miejscu wypadłoby dodać, że korzyści były obustronne - pracodawcy i pracownicy. W końcu fabryka płaciła za konkretną robotę. W każdym bądź razie Klubowi Sportowemu wiodło się nieźle, co uwypukla Autor wyżej wspomnianego artykułu: "Klub poprzez działalność zarobkową stworzonych przez siebie brygad przeżywał okres prosperity i nie posiada żadnych niespłaconych zobowiązań." Umowa pomiędzy KZP a Zakładem Produkcji Różnej i Usług Techniczno-Remontowych ZKS CELULOZA trwała do 31 marca 1994 roku.

Od kwietnia bieżącego roku NASTĄPIŁY ZMIANY.

Zarząd KZP SA nie przedłużył tej umowy. Sytuacja finansowa Zakładu jest przejściowo stosunkowo trudna. Władze KZP starają się o to, by wszystkie prace remontowe wykonywane były własnymi siłami, bez angażowania ekip z zewnątrz. Na spotkaniu Zarządu Klubu Sportowego z wiceprezesem Zarządu KZP SA panem Kjell Olseke wiosną tego roku, uzyskano jednak obietnicę, że w razie wystąpienia specjalnych potrzeb, które wymagałyby zlecenia prac ekipom z zewnątrz, brygady Klubu Sportowego będą miały pierwszeństwo w otrzymaniu

zleceń.

Pozostała także jeszcze jedna sprawa. Przed laty KZP SA odstąpił Klubowi Sportowemu sprzedaż żużla odpadowego. Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest dla Klubu. Ta umowa trwa nadal.

Hasło "Kostrzyn - to CELULOZA, CELULOZA - to Kostrzyn" straciło dziś wiele na aktualności. Nie można się temu dziwić, gdyż czasy są inne. Wielu kostrzyńian pochłaniają dziś sprawy związane z przejściem granicznym, bazarem, prywatnym biznesem. Model zakładu pracy jako zakładu spełniającego funkcje socjalne, odchodzi w przeszłość. W krajach zachodnich, na których wzorcie często się powołujemy, oddziela się wyraźnie pracę od sfery życia prywatnego, w którym mieszczą się też takie pojęcia jak rekreacja, kultura, sport.

KZP SA - to zakład zajmujący się produkcją i sprzedażą papieru. Obecnie wszystkie siły i środki kierowane są w nim na modernizację, która umożliwi osiągnięcie lepszych wyników produkcyjnych w zakresie ilości i jakości. A to są zasadnicze zadania tego przedsiębiorstwa i tym naczelnym zadaniem podporządkowane są wszystkie działania Zarządu i Załogi.

Lecz tych długich lat, w których fabryka pełniła rolę opiekuna wobec Klubu Sportowego, zapomnieć się nie da. I dobrze się stało, że Klub, przechodzący "pod skrzydła" miasta, zachował jednak w nowej nazwie słowo "Celuloza".

Alicja Kłapoczek

Hurtownia "Oczko"

rajstopy getry pończochy skarpety

Monika Cich, Osiedle 3-go Maja 14

Dwutygodnik Kostrzyński
Restauracja "Magic" zaprasza
STRONA 5

Echa wystawy fotograficznej

Temat wystawy fotograficznej "Kostrzyn - dawniej i dziś", zorganizowanej ostatnio w Miejskim Ośrodku Kultury "Kręgielnia" gościł już dwukrotnie na łamach "D.K." W jednym z artykułów można było przeczytać, że otwarcie wystawy cieszyło się stosunkowo małym zainteresowaniem mieszkańców Kostrzyna, podczas gdy frekwencja ludzi zza Odry dopisała.

Dlaczego tak się stało? Niech mi szanowni Organizatorzy wybaczą (gdyż może zupełnie z tym, co piszę, się nie zgodzą), że szczerze wyjawiam moje i nie tylko moje na ten temat zdanie. Otóż wydaje mi się, że rozpropagowanie tego wydarzenia na mieście było zbyt małe. Dodatkowo - godziny przedpołudniowe, w których otwarcie się odbyło, też odbierało wielu mieszkańcom możliwość uczestnictwa w tej uroczystości.

Jednak chociaż w momencie otwarcia wystawy, kostrzyńian w MOK nie było zbyt wielu, to później zostało to "nadrobione" z nawiazką.

Dyrektor MOK pan Włodzimierz Szypuła, zapytany o liczbę zwiedzających, odpowiedział, że życzyłby każdej wystawie takiego zainteresowania. Zwiedzających było bardzo dużo. Wystawa miała powodzenie. Ja także, jako jedna z wielu, wystawę tę zwiedziłam. Z odrobiną rozczarowania skontaktowałam, że sporo ujęć fotograficznych miałam okazję oglądać już wcześniej na starych widokówkach, których kopie przed kilku laty obiegły Kostrzyn, a także w postaci ilustracji w różnych publikacjach, szczególnie w niemieckojęzycznych. Za to zdjęcia prezentowane na wystawie, były bez porównania lepsze technicznie od tych, które przedtem oglądałam. A to także wiele znaczy. Szczególną ozdobą

wystawy były makiety. Jedną przedstawiała zamek na starówce, druga - fragment fortecy. Wraz ze mną zwiedzała wystawę pani, która, jak się wkrótce okazało, mieszka w Küstrin-Kietz. Większość z prezentowanych zdjęć także już wcześniej znała. Rozmówiona w historii Kostrzyna, wniosła szereg własnych, trafnych uwag, dotyczących przeszłości miasta. Poznałyśmy się na wystawie zupełnie przypadkiem, a usiadłszy "na chwilkę", by o niej podyskutować (w sali MOK), przegadałyśmy chyba ponad godzinę. Tematów było mnóstwo. Pani wykazała duże zainteresowanie powstawaniem życia w powojennym Kostrzynie. Wspominała też własne przeżycia z lat czterdziestych. Rozmowa toczyła się wartko i weszła w końcu na cechy charakterystyczne dla obu naszych Narodów i wartości uniwersalne. Naszą jedynością była chwila wprost zaskakująca. W osądach wielu spraw nie było żadnej różnicy. Okazało się, że sąsiadujemy z sobą już przez ponad czterdzieści lat, tyle, że przedzielone - do niedawna nieprzekraczalną wstęgą rzeki, dziś - już tylko łatwym do przebycia mostem. Tak jak ja spoglądałam na przestrzeni wielu lat, z wysokości bastionu Król, na niedostępny teren "wyspy Kietz", moja rozmówczyni - jak wspomina - wiodła często wzrokiem po linii drzew, rosnących wzdłuż szosy do Stońska i patrzyła na las, który choć bliski, był jednak praktycznie bardzo daleki.

Teraz wystarczy wsiąść na rower - mówię z zadowoleniem. Bardzo się cieszę, że powstało przejście graniczne - dodaje.

Rozstałyśmy się, jak osoby znajome, stwierdzając, że oprócz doznań estetycznych, kostrzyńska wystawa spełnia też



rolę czynnika łączącego ludzi z obu stron Odry - dawnych i obecnych mieszkańców Kostrzyna - którym sprawy tego miasta są bliskie.

Wróć jeszcze na moment do samej wystawy. Nie zauważyłam, by w sali wystawowej wypożyczona była jakaś książka, do której zwykli zwiedzający mogliby wpisywać swoje wrażenia, spostrzeżenia, czy uwagi. Wystawa miała też, moim zdaniem, pewną "lukę". Zabrakło na niej zdjęć zburzonego Kostrzyna. Uważam, że "przeskok" od wizerunków starego, legendarnego już dziś Küstrin'a do Kostrzyna z współczesną zabudową, był zbyt nagły. Szkoda, że zabrakło zdjęć wprawdzie bardzo smutnych, ale obrazujących tragedię wojenną tego grodu i zarazem ciągłość historyczną miasta. Pozwoliłoby to na zdecydowanie lepszą i pełną zrozumienia ocenę obrazu dzisiejszego Kostrzyna, szczególnie przez

ludzi młodych i tych, którzy od niedawna tutaj mieszkają.

Zdaję sobie sprawę z tego, że zdjęć takich jest niewiele. Pamiętam czasy, w których nie wolno było (ze względu na zarządzenie obowiązujące wtedy w paśmie granicznym) robić tu żadnych fotografii. Myślę jednak, że co nieco znalazło by się może w urzędowych lub wojskowych archiwach albo w zbiorach dawnych fotografików, także tych zza Odry. Spodziewam się, że mieszkańcy Kostrzyna doczekają się kolejnej wystawy fotograficznej o zmienionym nieco tytule: "Kostrzyn - dawniej, wczoraj i dziś", która w pełni udokumentuje losy tego miasta. W jej reklamę włączy się niewątpliwie "Kostrzyński Serwis Samorządowy".

Alicja Kłaptocz

✉ Z redakcyjnej poczty

Prośba o zmianę nazwy ulicy Waszkiewicza

Pan mgr Józef Żarski - Przewodniczący Rady Miejskiej w Kostrzynie n/O
Pan mgr Marian Firszt - Burmistrz Miasta Kostrzyna

Zarząd Okręgowy Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce z siedzibą w Kostrzynie n/O Osiedle Słowiańskie 11/1 zwraca się z uprzejmą prośbą o nadanie ul. Waszkiewicza nazwy ulicy Księdza Kanonika Franciszka Skałby z okazji Święta Narodowego 11 listopada Święta Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Prośbę swą motywujemy tym, że Ksiądz Kanonik Franciszek Skałba przybył do Kostrzyna w roku 1959 i jako Proboszcz opiekował się Parafią i Dekanatem Kostrzyńskim do chwili śmierci to jest do 19 grudnia 1992 roku. W hołdzie i dla historii za to wszystko co uczynił w czasie niełatwego i spracowanego życia dla społeczeństwa Kostrzyna, a przede wszystkim w czasie odbudowy Miasta Kostrzyna ze zniszczeń wojennych tu na dorzeczcu Warty pobudował przy współudziale społeczeństwa Kostrzyna Świątynię Pod wezwaniem Naj-

świętszej Maryji Panny Matki Kościola i Dom Parafialny w stanie surowym.

W pamięci naszej na zawsze pozostanie jako patriota i człowiek WIELKIEGO SERCA, które to nie wytrzymało trudów budowy w tamtym specyficznym czasie i doznał dwukrotnego zawału serca, a trzeci zawał pod koniec budowy Domu Parafialnego zakończył życie.

Prawda, szczerłość i wzajemne zaufanie, to właśnie cechy prawego charakteru, które pozwoliły Mu zjednać społeczeństwo Kostrzyna, jako zżyłwego człowieka i przyjaciela, przeżywającego głęboko radość, troski dnia codziennego, spieszył z pomocą każdemu, kto był w potrzebie. To one, te wszystkie cechy szlachetności legły u podstaw, aby uhonorować nazwę ulicy Imienia Księdza Kanonika Franciszka Skałby. Bowiem pozostaną te czyny w żywych wspomnieniach żyjących ludzi. Żywiemy pełną nadzieję, że obecna Rada Miejska Kostrzyna nie zawiedzie naszej prośby i uchwali jednogłośnie wskazaną ulicę Księdza Kanonika Franciszka Skałby, za co tą drogą składamy serdeczne Bóg Zapłać.

Wszystkim, którzy w Dniu Wszystkich Świętych złożyli kwiaty i zapalili znicze przy grobie śp. Ks. Kanonika Franciszka Skałby serdeczne podziękowania składa brat Józef Skałba z rodziną.

W związku ze śmiercią naszego kolegi
Henryka Ocha
wyrazy szczerego współczucia rodzinie Zmarłego składa Koło Unii Wolności w Kostrzynie.

Robertowi Cudakowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składa Dyrekcja i Zarząd MKS "Celuloza" oraz koledzy z zespołu.

Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe "MARS" - J. Rzepecki

Kostrzyn, ul. Mickiewicza 5

zaprasza do HURTOWNII PAPIEROSÓW

OFERUJEMY SZEROKI WYBÓR PAPIEROSÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

SZCZEGÓLNIIE POLECAMY TYTÓN FAJKOWY Calume, Amphora, Bosman ltd.

PAPIEROSY KRAJOWE JUŻ OD 3500,- zł

Przy dużych zakupach udzielamy rabatów gotówkowych.

As-Market Twoim sklepem, tel. 36-19.

AS Market

*Gdy przychodzą goście
warto poczęstować
ich dobrym trunkiem.*

*Pawilon Handlowy
"As - Market" zaprasza
do swojego stoiska
monopolowego.
Szczególnie polecamy
szeroki wybór koniaków
i szampanów.*

As-Market Twoim sklepem, tel. 36-19.

Bar "DUET"

Małgorzata Tąkiel i Beata Skórska s.c.
Kostrzyn n.O., ul. Boh. Stalingradu (obok stacji CPN).

Zapraszamy przez 24 godziny.

Polecamy: • *dania gorące*
• *drinki* • *piwo*

Specjalność baru:

kotlet neapolitański.

PANASONIC

Sklep "Pawex audio - video"
zaprasza po najtańszy sprzęt RTV i
audio-video.

Polecamy: radiomagnetofony, wieże, odtwarzacze
video, radia samochodowe, telewizory, magnetowidy.

Kostrzyn, ul. Mickiewicza 18. Sklep czynny w godz. 10.00-18.00.

*Taniej
niż myślisz!*

SKUP METALI KOLOROWYCH I ŻELIWA

bez zanieczyszczeń metalicznych

Czynny: Pn - Śr - Pt : 10.00 - 15.00, Sob: 10.00 - 13.00
Przy sprzedaży wymagany dowód tożsamości.

Ul. Wodna 3,
tel. 22-73.

ZAPRASZAMY DO NOWEGO STOISKA

*DIAMANTY
U ZEGARMISTRZA*

bizuteria złota i srebrna,
łańcuszki, kolczyki, pierścionki,
sygnety, japońskie zegarki z gwarancją.

KOSTRZYN n.O. ul. Świerczewskiego 79
TEL. FAX 35 70, TLX 0445489



*Umiesz rachować -
kupuj u Szymaszka!*

AGENCYJNA STACJA PALIW CPN

Kostrzyn n.O., ul. Bohaterów Stalingradu

E-94

E Pb-95

ON

Oferujemy duży wybór opon, olejów silnikowych,
autokosmetyków oraz części do aut polskich i
niektórych aut zagranicznych (paski rozrządu,
świece, filtry, kłosze).

NOWY SKLEP WĘDKARSKO- MYSLIWSKI



Kostrzyn n.O.
ul. Kopernika 11

Zapraszamy w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰.

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO "art-Profil"

w Kasynie Wojskowym
jest czynna w godz.
12.00 - 18.00,
w soboty 11.00 - 15.00

*SAMOobsługa
ponad 1400 filmów*

Firma "EDWAX"

ZAPRASZA DO
RESTAURACJI HOTELOWEJ

Hotel Miejski, tel. 30-70
Restauracja jest czynna 24 godz. na dobę.

Agencja - MEDIATOR

Usługi komputerowe - sprzęt i oprogramowanie

W cenie producenta sprzęt następujących firm: OPTIMUS S.A., HEWLETT PACKARD, EPSON, MITA (kserokopiarki), MSP (oprogramowanie).

66-470 Kostrzyn n.O., ul. 15-lecia PL 19a/13 ☎ (095-52) 22-72
w godz. 15.00-17.30.**Miroslaw Orłow**

pośrednik PZU S.A.

Kostrzyn ul. 15-lecia 19a/13

Najlepiej w godz. 15.00 - 17.30

☎ tel. 22-72

PROHANUS

**POGOTOWIE NAPRAW
DOMOWYCH W ZAKRESIE:**

- elektrycznym ● ślusarskim ● stolarskim

Ponadto oferujemy usługi w zakresie montażu
i napraw domofonów oraz
instalacji przeciwłamaniowych.

Kostrzyn, ul. Waryńskiego 7, tel. 36-32.

PROHANUS

Firma "EDWAX"**ZAPRASZA DO
HURTOWNI OBUIWA**

Ul. Piastowska 6, tel. 32-83.

Hurtownia jest czynna w godz. 9.00-18.00, w soboty 9.00-14.00.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH w Kamieniu Małym

organizuje kursy komputerowe

Tematem kursów jest:

wprowadzenie do obsługi i zastosowań
komputerów osobistych IBM PC obejmujące:
- podstawy systemu operacyjnego MS-DOS
- zastosowanie pakietu NORTON COMMANDER
- obsługę edytora TAG.Szczegółowe informacje:
ZSR w Kamieniu Małym
tel. (8) 5-158-26
lub tel. w Kostrzynie 29-62.**Firma "EDWAX"****ZAPRASZA DO PATRONACKIEGO
SKLEPU CUKIERNICZEGO E.Wedla**

Kostrzyn, ul. Kopernika 10.

30% naszej oferty stanowią wyroby Goplany.

Godziny otwarcia: 10.00-20.00, w sob. 10.00-16.00, niedz. 10.00-16.00.

**REKREACJA
SPORT**

- Sklep Alf poleca: ■ torby podróżne
-
- plecaki szkolne i turystyczne
-
- krzeselka i stoliki turystyczne
-
- meble ogrodowe (wybór kolorów)
-
- artykuły sportowe
-
- namioty

Zapraszamy!

Zapraszamy!

**REKREACJA
SPORT****ROWERY
SPORTOWE I TRENINGOWE**

Sprzedaż na raty bez żyrantów.

Sklep "Alf", Kostrzyn, ul. 22 Lipca

**SOLARIUM "EDEN"
ZAPRASZA PO REMONCIE****POSIADAMY TRZY ŁÓŻKA TURBO
- NOWE LAMPY**Najnowsza technika zastosowana w lampach opalających 1 min - 2 tys. zł.
Wykupując karnet 1 godz. - 30% taniej.**ZABIEGI WYSZCZUPLAJĄCE BIOTERMICZNE.**Gwarancja niemieckiej firmy "GOLF"; po 10-ciu zabiegach miejscowych ubytki
tkanki tłuszczowej od 3 do 8 cm w pasie.**POLECAMY NOWY ATLAS.SIŁOWO - TRENINGOWY**

Zestaw do ćwiczeń mięśni całego ciała

Zapraszamy w dni powszednie,
wszystkie soboty i niedziele
w godz. 9.00-22.00.

KOSTRZYŃ UL. MICKIEWICZA (pawilony handlowe)

Napoje chłodzące i kawa na koszt firmy

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe PHU oferuje:

- WYROBY DZIEWIARSKIE Z BUKLI I LNU (RÓŻNORODNOŚĆ WZORÓW I KOLORÓW)
- SERWETY, OBRUSY, BIEŻNIKI (WZORY TYPOWO NIEMIECKIE)
- FARTUSZKI DEDERONOWE (DO PRAC DOMOWYCH)
- CZAPKI DZIECIĘCE Z AKSAMITU
- OZDOBY DO WŁOSÓW

Atrakcyjne ceny !!!

Kostrzyn, ul. Żeglarska 7/3, tel. 29-36.

Sprawy różne

Minęło trochę czasu od ostatniego felietonu. Uzbierało się też kilka tematów, więc odzynam się.

Zacznijmy od spraw o zasięgu ogólnokrajowym. Głośna akcja "czystych rąk" za sprawą pierwszego prokuratora Rzeczypospolitej pana Cimoszewicza zatacza coraz szersze kręgi. Dotarła również i do nas i tu znalazła swój lokalny wymiar.

W poprzednim tygodniu z nieukrywaną ciekawością przeczytałem krótki anonis w Gazecie Lubuskiej, w którym to nasz Burmistrz Pan Firszt ogłasza wszem i wobec, iż aby uniknąć podejrzeń w kwestii czerpania dodatkowych dochodów z działalności gospodarczej postanowił sprzedać a raczej zlicytować swój pawilonik stojący obok stacji benzynowej. Szczerze powiedziawszy pawilonik przez dłuższy czas stał pusty. Osobiście nie mam nic przeciwko działalności gospodarczej prowadzonej przez naszego burmistrza, gdyż dobry biznesmen to również dobry materiał na pierwszego gospodarza miasta.

W tym miesiącu mija jeszcze jedna mała ale jakże dla nas znacząca rocznica. Pięć lat działania redakcji, która stworzyła Gazetę Kostrzyńską oraz Dwutygodnik Kostrzyński.

Pięć lat pisania, komentowania, oceniania a nade wszystko narażania się lokalnym decydom. Dla jednych jesteśmy paszkwilantami uprawiającymi totalne krytykanctwo dla innych jednak dostarczamy porcję informacji o naszym mieście. Od gazetki formatu szkolnego i nakładu 700 egzemplarzy doszliśmy do pisma z własnym składem komputerowym i nakładem tysiąca sześćdziesiąt egzemplarzy. To są konkrety.

Te pięć lat to również zakulisowe rozgrywki, naciski, krążące wokół pisma różne...indywidua najczęściej niedowartościowane, próbujące narzucać nam swój sposób myślenia. Dzięki Bogu o większości tych spraw wiedzą tylko ci, którzy siedzą w tym całym bajzlu a więc redaktorzy z Dwutygodnika.

Pięć lat to szmat czasu. Redakcja, która spotkała się jakby przypadkiem w listopadowy wieczór, mimo pewnych zmian i wykruszeń przetrwała do dziś i wygląda na to, że przetrwa jeszcze nie jedną zmianę warty na Kopernika 1.

Pięć lat to także przyczynek do dyskusji na temat roli prasy w naszym życiu, tej wielkiej o nakładzie idącym w setki tysięcy egzemplarzy ale również i tej małej lokalnej takiej jak nasza.

Trzeba też wiedzieć, że stosunek władz do naszego pisma był zawsze co najmniej ambiwalentny przechodzący z czasem w stan permanentnej totalnej nienawiści.

Niestety poprzednia władza zbytnio nas nie kochała ale również i ta nowa mimo urzędowych grzeczności woli trzymać nas raczej na dystans. Dziś trudno jeszcze powiedzieć jak stosunki na linii prasa -Urząd Miasta przez najbliższe cztery lata będą się układać. Dlatego pewne kwestie należy wyjaśnić już dziś.

Rolą prasy (także tej lokalnej) jest ciągle szukanie, komentowanie, analizowanie, zadawanie kłopotliwych pytań, marudzenie, krótko mówiąc przysłówowe wiercenie dziury w brzuchu w poszukiwaniu informacji a wszystko to z myślą o naszym Czytelniku. Takie jest niestety jej zbrojceckie prawo o czym każda władza

nawet ta z gminnego szczebla powinna wiedzieć.

Niepewne i czasami spłoszone spojrzenie urzędniczek z Kopernika 1, miłe ale i też nie zawsze szczerze uśmiechy władz pojawiające się na twarzach w momentach kiedy dryfujemy korytarzami Urzędu tylko utwierdzają mnie w przekonaniu, iż Dwutygodnik podąża szuszną drogą.

Ostatnio po dłuższym okresie niebytu zająłem do GDŻ-et, gdzie jak zwykle króluje mistrz ceremonii Zdzisław Garczarek. Zająłem i nie żałowałem. Wchłonąłem w siebie potężną dawkę dobrego solidnego bluesa, jak mnie zapewnił Zdzisław prosto z Chicago.

Bluesman i gitarzysta Carlos Johnson z wyglądu przypominający troszeczkę Johna Lee Hookera wraz ze swoimi kolegami z zespołu zaserwował nam kilka kawałków po których aż ciarki po plecach przeszły. Serce radoło się na widok niespełna dwudziestoletnich dziewczyn, które z zachwytem słuchały i tańczyły w rytm bluesa. I niech no mi ktoś powie, że blues to zaledwie monotonna 12-taktowa forma muzyczna.

Przypomniały się i mi moje młode lata, kiedy z wypiekami słuchałem Tadeusza Nalepy albo późnymi wieczorami nagrywałem na starym zdezelowanym Grundigu, tuzów światowego bluesa począwszy od Memphis Sima, Howlkin Wolfa, Muddy Wattersa a skończywszy chociażby na żyjącej legendzie jaką jest niewątpliwie B.B.King. Nie przypuszczałem, że ten stary, wysłużony ale jakże ciągle dobry blues będzie miał aż tylu zagorzałych fanów.

Na koniec chciałbym napisać parę słów o człowieku, moim przyjacielu, którego już nie ma wśród nas.

Nie jest to próżność z mojej strony i nie korzystam z faktu iż mam możliwość publicznego wypowiedziania się na łamach "Dwutygodnika". Każde miasto ma swoje lokalne indywidualności, które nadają mu swoje tempo i pewien rytm, według którego później toczy się nasza rzeczywistość.

Heniu Och bo o nim to mowa, poprzez swoją pracę, siłą rzeczy w jakiś sposób stał się osobą publiczną. Przez szereg lat był szefem kostrzyńskiego WPEC-u i późniejszego PEC-u. Na jego głowę w dużej części spadał problem ogrzewania miasta.

Znaliśmy się można powiedzieć "od zawsze". Osobiście dla mnie był kimś. Nie raz i nie dwa umawialiśmy się na dużą wódkę, której z braku czasu najczęściej nie wypijaliśmy.

Heniu jak przystało na osobę publiczną odpowiadającą za tak ważną miał też wielu wrogów.

Do końca interesował się wszystkim tym co dotyczyło rozwoju naszego miasta. Odwiedzałem go od czasu do czasu kiedy ciężko już chorował i nie mógł wstać z łóżka. Do końca jednak miał jasny umysł mimo, że choroba nowotworowa zżerała cały organizm. Nowe czasy, które nastały w naszym kraju były wprost wymarzone dla takich ludzi jak On. Odszedł jednak mimo swoich czterdziestu dwóch lat.

"Inkoguto"

kostrzyńskie drzewa PLATAN

W Polsce to drzewo liściaste rośnie do wysokości 35 m z szeroką rozłożystą koroną. Charakterystyczna kora koloru szarokremowego, cienka, łuszcząca się nieregularnymi dużymi płatami, przez co pnie są laciaste. Niestudnie przez niektórych uważane jako objaw choroby tego drzewa.

Liście platanu są skrętoległe, podobne do liści klonu pospolitego, duże do 25 cm, z 3-5 trójkątnymi, zębatymi kłapami. Owocostany kuliste zwisające na długich szypułkach pozostają na drzewie przez całą zimę. Rozpadają się na drzewach w okresie wiosennym.

Platan dobrze rośnie w miejscach ciepłych i nasłonecznionych. Doskonale znosi warunki miejskie i terenów przemysłowych. Stąd cenne drzewo do obsadzenia ulic i promenad. Wymaga jednak dużo miejsca dla rozwoju szerokiej korony. Jest drzewem długowiecznym. Platan klonolistny (taka jest właściwa nazwa tego drzewa rosnącego w Polsce) nie jest drzewem rodzimym. Uważany jest za mieszańca platanu zachodniego z Ameryki Północnej i wschodniego z południowo-wschodniej Europy i Azji Mniejszej.

W Kostrzynie rośnie ok. 30 platanów. Zostały one opisane w jednym z poprzednich numerów "D.K." Jednak jeden platan jest szczególnie. Rośnie on wśród zieleni wokół stawy przy Garnizonowym Domu Żołnierza. Tuż przy drodze biegnącej równoległe do nabrzeża rzeki Warty ma stoje stanowisko platan o pięknie ukształtowanej koronie. Osobli-

wością jego są trzy pnie wyrastające z jednego korzenia. Całkowity obwód tego drzewa mierzony w części odziemkowej wynosi 640 cm, natomiast poszczególne pnie odpowiednio 190 cm, 235 cm, 210 cm.

Jest to osobiście przyrodnicza, gdy platanu z reguły mają jeden okazały pień. Drzewo to zasługuje na objęcie jego indywidualną ochroną w formie pomnika przyrody. Decyzja w tym zakresie leży w kompetencji Rady Miasta, która zgodnie ze swoimi uprawnieniami może podjąć stosowną uchwałę. Dalsze czynności są bardzo proste i nie wymagają żadnych nakładów finansowych. Poprzednio wykonał je społecznie członkowie Klubu Przyrodników w Kostrzynie.

Warto podczas jesiennego spaceru przyglądając się temu osobliwemu platanowi, samemu ocenić, czy drzewo to godne jest objęcia ochroną prawną.

Podkreślić należy bardzo dobry stan zdrowotny tego drzewa i wręcz idealne jego siedlisko dla rozwoju szerokiej korony. Jest drzewem długowiecznym i wilgotnym, co sprzyja właściwemu rozwojowi platanu. Jest to kolejny argument uznania tego platanu jako pomnika przyrody.

W powojennej historii Kostrzyna nie notowano dotychczas nasadzeń platanów w naszym mieście. A szkoda, gdyż w wielu miastach sadi się te drzewa z uwagi na odporność na zanieczyszczenia atmosferyczne.

Sadzonki platanu pochodzą z odpowiednio prowadzonych szkółek i są do nabycia np. w Zakładzie Dendrologii P.A.N. w Kórniku k/Poznań.

Janusz Wiczorek



**Marii i Włodzimierzowi
Wichlińskim**
za pomoc

od pierwszych dni choroby
do ostatnich chwil życia

Henryka Ocha
szczerze wyrazy wdzięczności
składa Rodzina Zmarłego.

Ordynatorowi
Stefanowi Szkwarkowi
oraz całemu personelowi
Oddziału Wewnętrzznego II
za opiekę podczas ostatnich
godzin życia **Henryka Ocha**

wyrazy wdzięczności
składa Rodzina Zmarłego.

Szczerze podziękowania
za liczne przybycie na pogrzeb
mojego **Taty**

pedagogom, koleżankom
i kolegom
składa
Agnieszka Och.

Wszystkim przyjaciółom
i znajomym, którzy
uczestniczyli w ostatniej drodze
mego **MEŻA**
dziękuję za okazane współczucie.
Ewa Och.



Ryby śpiewają w ... Kostrzynie

METODA SPINNINGOWA - ciąg dalszy

Dzisiaj troszeczkę o taktyce łowienia ryb drapieżnych. Przy coraz doskonalszych umiejętnościach wielu wędkarzy i profesjonalnym sprzęcie, którym dysponują, właśnie ten element może zdecydować niejednokrotnie o zwycięstwie w zawodach. Zastanówmy się najpierw, gdzie w rzecie i jeziorze szukać tych ryb? Aby odpowiedzieć sobie na to pytanie, trzeba zastanowić się nad sposobami zdobywania pożywienia przez poszczególne ryby drapieżne. Najogólniej, ryby drapieżne możemy podzielić na polujące "z zasadki" i "z pościgu", chociaż w szczególnych przypadkach np. wielodniowego braku pożywienia czy bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych przez dłuższy okres, zdarzają się odstępstwa od tej reguły. Czekają na swoją ofiarę: szczupak, pstrąg, późnym latem i jesienią duży okoń i sum. Natomiast polują, ruszając w pogoń i zawsze ścigając: boleń, klen, sandacz, jaź, średni i mały, okoń oraz sum w okresie wiosna - wczesne lato. Ryby polujące z zasadki, muszą wykorzystywać przede wszystkim element zaskoczenia, a więc czekają w ukryciu, starając się być niewidoczne dla "białorybu". Gdzie wybierają kryjówki? W rzekach czują głównie pod nawisami brzegów, pośród pni i gałęzi zwałonych drzew, w cieniu faszyny i kamieni z ostróg oraz opasek kamiennych, w głębszych dołkach na spowolnieniu nurtu rzeki. Natomiast w jeziorach "czatowanie na zdobycz" odbywają drapieżnicy najczęściej pośród gęstej roślinności na tzw. pograniczu strefy, to znaczy na przykład na granicy pasa trzcin i oczeretów oraz roślin o liściach pływających albo na granicy tych ostatnich i rozległych łak podwodnych z roślinnością zanurzoną. Za niezawodne łowiska w jeziorach uważane są tzw. kamienne rafy, pośród których najczęściej spotkać można rekordowe okonie i duże szczupaki i sandacza. Drapieżniki ukryte w kamiennych rafach z reguły atakują przynętę bardzo energicznie i to z dość dużej odległości. Możliwie niewidocznie starają się również być drapieżniki ruszające w pogoń za "żywym pokarmem". Nie ulega wątpliwości, że boleń, okoń, sandacz starają się atakować stado uklei czy słonecznic z cienia ku słońcu. Dlatego w rzekach w różnych porach dnia te drapieżniki przebywają zazwyczaj przy brzegach, z reguły przeciecz zacienionych lub choćby pośród pali wbitych w dno i rzucających cień. A jeśli znajdują się już na otwartej wodzie, atakują zwykle z dołu ku górze, czyli ze strefy ciemniejszej do bardziej nasłonecznionej, a czasami wręcz z miejsca głębokiego i bardzo słabo penetrowanego przez promienie świetlne do strefy określonej jako dobrze nasświetlone. A teraz pytanie jak łowić, blisko czy daleko. Uważam, że jednym z podstawowych błędów popełnianych przez wielu spinningistów jest preferowanie dalekich rzutów w przekonaniu, że dłuższa droga, jak na przykład błyska przebywa pod wodą, automatycznie zwiększa szansę złowienia drapieżnika. Twierdzenie takie miało by uzasadnienie, jeśli ryby byłyby rozmieszczone w wodzie równomiernie. Ale w wodzie poszczególne gatunki ryb drapieżnych przebywają zazwyczaj w typowych dla siebie, ściśle określonych miejscach. A ponadto i sama "woda" nie wszędzie jest jednokawa. Jeden akwen ma więcej kryjówek, drugi mniej, jeden jest głęboki, a drugi płytki, w jednym jest bujna roślinność podwodna, w innym tej roślinności nie ma prawie wcale.

Jak widzimy, tych wariantowych sytuacji jest dużo. Dlatego najważniejsza jest celność rzutu, poparta oczywiście znajomością łowiska lub przynajmniej umiejętnością "czytania" w przyrodzie łowiska oznak wskazujących miejsce przebywania poszczególnych drapieżników. Oczywiście celny rzut nie musi być wcale krótki, a w przypadku polowania na bołenia czy rzutów z łodzi na otwartej wo-

dzie, do łowiska położonego pod trzcinami, powinien być z reguły co najmniej średnio, a nawet bardzo długi. Dlaczego jednak generalnie znawcy przedmiotu uważają za skuteczniejsze rzuty krótkie? Otóż wychodzą z założenia, że wykonując więcej krótkich rzutów w domniemanym miejscu polowania drapieżników, mniej traci się czasu na prowadzenie przynęty przez bezrybne strefy rzeki czy jeziora. Ważnym elementem podczas łowienia jest prawidłowe prowadzenie sztucznej przynęty. Przede wszystkim staramy się wprowadzić ją do wody jak najciszej tzn. z jak najmniejszym pluskiem. Łowiąc w wodzie stojącej lub o bardzo małym uciążu powinniśmy w pierw mierzyć głębokość łowiska czyli odpowiedzieć sobie na pytanie: jak szybko przynęta osiąga dno. Jest to łatwe do wykonania. Wykonujemy rzut. W momencie gdy nasza przynęta dotknie powierzchni wody, rozpoczynamy odliczanie sekund. Może być przy pomocy sekundnika od zegarka, można starym, uczniowskim sposobem odliczać 121, 122, 123 i tak dalej do czasu, gdy nastąpi poluzowanie żyłki. Umówmy się, że wystąpiło w 10-tej sekundzie. To poluzowanie świadczy, że nasza przynęta osiadła na dnie. Już teraz wiemy, że chcąc prowadzić przynętę nad dnem, powinniśmy rozpocząć skracanie żyłki w 8,9 sekundzie od położenia przynęty na wodzie. Postępujemy tak głównie na łowiskach, których nie znamy. Ale jeżeli dobrze się zna dany akwen i mamy pewność, że dno jest twarde, czyste, bez dywanu podwodnych roślin, pozwalamy przynęcie tonąć zupełnie swobodnie i dopiero po opadnięciu na dno zaczynamy kręcić korbką kołowrotka. Sposób prowadzenia przynęty zależy od gatunku ryby na którą polujemy, jak również od pory roku. Jeżeli np. "wymacamy" stadko okoni w połowie głębokości wody, to przynętę prowadzimy niezbyt szybko w linii prostej na tej głębokości, przy której nastąpił atak pierwszej ryby. Natomiast przy innych gatunkach przynętę prowadzimy ze zwolnieniami jej biegu, pozwalając momentami opaść jej na samo dno lub się do niego zbliżyć. Warto również prowadzić przynętę zakosami, a w połowie sandacza prowadzić ją skokami nad dnem, unosząc co kilka sekund szczytkówkę kiją ku górze.

Do okresu przymrozków błyski i woblery prowadzimy dość szybko, po listopadowych przymrozkach wolno i bardzo wolno, przeważnie nad dnem. Wyjątkiem są "gumisie", czyli twister, rippery i inne fantomy, które prowadzimy dość szybko, by wywołać na ogonkach agresywną akcję. W rzecie, jeśli przynętę rzucamy pod prąd (ścigamy ją z biegiem nurtu), kręcimy korbką kołowrotka znacznie szybciej niż w wodzie stojącej. Jeśli prowadzimy ją pod prąd, a rzucamy z prądem, to macimy korbką znacznie (2-3 razy) wolniej, zależnie od wartości prądu wody. W pierwszym przypadku (pod prąd) stosujemy przynętę lżejsze, w drugim (przy rzutach z prądem) - cięższe. W przypadku wahadłówek, planowane zanurzenie uzyskujemy po prostu przez odpowiednie dobranie ciężaru blystek i odpowiednio tempo ich prowadzenia. Stosując rippery i twister dobiegamy do każdego rodzaju minimum dwie główki o różnych ciężarach i wymieniamy je łowiąc pod prąd lub z prądem. Blystki obrotowe wymagają z reguły dodatkowego wyważenia ciężarkami, montowanymi na żyłce lub bezpośrednio przed korpusem. Pamiętajmy jednak o jednej zasadzie. Zawsze lepiej stosować przynętę lżejszą i cieńszą żyłkę, ponieważ agresywniej pracuje ona w wodzie i właśnie tym prowokuje drapieżnika do ataku. Jednym z prostych błędów popełnianych przez sporą grupę spinningistów, jest zaprzestanie kręcenia korbką kołowrotka, gdy zauważą, że drapieżnik wyraźnie podąża za przynętą. Taki manewr z reguły kończy się odpłynięciem ryby. Prawidłową reakcją jest niewielkie przyspieszenie biegu przynęty, co dodatkowo przekonyuje drapieżnika, że ma do czynienia z żywą rybką i prowokuje go do ataku.

W następnym numerze o braniach i holu ryb drapieżnych.

CZY WIATRY I CIŚNIENIE WPŁYWAJĄ NA BRANIA?

Jak tylko wędkarstwo stało się sportem, trwa dyskusja na ten temat. Na dzisiaj, po wieloletnich badaniach naukowych sprawa jest oczywista. Tak. Mają. Zarówno w połowie ryb spokojnego żeru jak i drapieżników. Udowodniono, że za najbardziej sprzyjające uzyskiwania dobrych wyników połowowych są wiatry wiejące z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich. Średnie wyniki połowu uzyskuje się przy wiatrach wiejących z południa, południowo-wschodu i północnego zachodu.

Ryby biorą natomiast najgorzej gdy wiatr wieje z północy, północnego wschodu oraz wschodu. W czasie wietrznej pogody staramy się wybierać łowiska przy brzegach zawietrznych (wiatr wieje na nas z łądu), ryby bowiem unikają raczej stref wody mocno pofalowanej. Ponadto wędkowanie staje się wręcz niemożliwe, kiedy fale przekroczą wysokość około 20 cm, a już definitywnie należy zrezygnować z łowienia, jeśli na falach pojawia się białe grzywy, co oznacza, że wiatr jest już porwisty i wieje z szybkością 8-10 m/sekundę, zagrażając bezpieczeństwu połowu, szczególnie na otwartej wodzie przy połowie w łodzi lub pontonu. Podobnie jest z ciśnieniem.

Zewnętrzne ciśnienie atmosferyczne oddziałuje na pęcherz płonny ryb. Najpierw odpowiedź na pytanie i po co rybie pęcherz? Otóż ryby słodkowodne są przeciętnie 7% cięższe od wody, a więc po to, żeby mogły uzyskać one stan nieważkości w swoim środowisku, około 7% objętości ich ciała musi stanowić pęcherz wypełniony lekkim gazem. Pęcherz płonny jest więc w gruncie rzeczy elastycznym balonikiem, który zmienia swoją objętość w zależności od ciśnienia wody otaczającej rybę, które to ciśnienie z kolei wiąże głównie od głębokości zanurzenia ryby, a zanurzenie od zewnętrznego ciśnienia atmosferycznego. Im ciśnienie niższe, tym ryby pływają głębiej, im wyższe, tym ryby przebywają bliżej powierzchni wody. Aby móc zachować stałą objętość pęcherza, a co za tym idzie i stałą gęstość ciała, na każdej głębokości ryby mogą regulować ciśnienie gazu w pęcherzu. Wypuścić go częściej w trakcie wędrówki do góry lub dopompować, kiedy opuszczają się w kierunku dna. Dzięki tzw. gruczołowi gazowemu gaz pobierają i zwracają do krwi. Gdyby nie było tej naturalnej regulacji, ryby nigdy nie byłyby w stanie równowagi ze środowiskiem; nurkując musiałyby rozpaczliwie bronić się przed opadnięciem na dno, zaś wznosząc się - przed wyrzuceniem na powierzchnię. Usuwanie i wprowadzanie gazów do pęcherza pławnego poprzez krew, trwa jednak powoli. Zależnie od gatunku ryby oraz od głębokości akwenu przeciętnie od 1,5-3,0 godziny na 1 mb wznieszenia lub opadania. W okresie uzupełniania ilości gazów w pęcherzu, ryba w zasadzie nie pobiera pokarmu. Jaki z tego wniosek. Ano taki, że ryby najintensywniej żerują podczas utrzymującego się przez dłuższy czas stałego ciśnienia atmosferycznego lub podczas jego powolnego spadku, natomiast gwałtowny wzrost ciśnienia lub jego skoki powodują gorsze wyniki połowu, a wręcz schodzi się znad wody "o kij".

Tak więc na pewno te prawidłowości wiążą się z regulacją ciśnienia w pęcherzu pławnym ryby; przy spadku ciśnienia ryba usuwa część gazów, przy wzroście - dopompowuje. Ta pierwsza czynność przychodzi znacznie łatwiej i nie wpływa tak bardzo mocno na apetyt. Natomiast dopompowanie trwa dłużej, pogarsza samopoczucie ryby i zniechęca do żerowania. Dlatego planując daleką wyprawę wędkarską, a nawet bliższą na 1 dzień, pamiętajmy o wiatrach i ciśnieniu, a ja WAM życzyć koledzy tylko łagodnych wiatrów zachodnich przy stałym ciśnieniu.

AKTUALNOŚCI Z KÓŁ PZW

Kończy się nam powoli sezon połowowy. Kostrzyńskie koła rozegrały już swoje ostatnie zawody sportowe. Tradycyjnie już kończyło sezon najpóźniej koło PZW nr 1, które w trakcie roku rozgrywa najwięcej konkursów i pomału tych wolnych sobót i niedziel zaczyna w roku brakować. Omówienie klasyfikacji końcowej w poszczególnych kołach w następnych numerach, natomiast dzisiaj wyniki z ostatnich konkursów "jedynki". Tradycyjnie już, tym razem w Kostrzynie, na rzece Odra rozegrano dwumecz z kołem PZW nr 1 w Witnicy. Zawody odbyły się w dniu 30 października w dyscyplinie spinningowej. I po raz wtóry w tym roku sromotnie lanie sprawili gospodarze naszym gościom. Pomimo bardzo brzydkiej pogody (deszcz i silny wiatr) uzyskano dobre wyniki. Drużynowo wygrało koło nr 1 Kostrzyn zdobywając 9630 pkt przed kołem Witnica 3520 pkt.

Indywidualnie wygrał kol. **Mazan Marcin** z koła nr 1 Kostrzyn - 1900 pkt
2 m Łubiński Roman - koło nr 1 Kostrzyn 1700 pkt
3 m Budziński Marian - koło nr 1 Kostrzyn 1550 pkt
4 m Rybka Jerzy koło nr 1 Kostrzyn 1500 pkt

5 m Trzciniński Zdzisław - koło nr 1 Witnica 1050 pkt

6 m Kotata Jan - koło nr 1 Witnica 800 pkt

7 m Czarnecki Józef - koło nr 1 Kostrzyn 700 pkt

8 m Kamiński Stanisław - koło nr 1 Kostrzyn 700 pkt

9 m Antos Franciszek koło nr 1 Witnica 700 pkt

10 m Budziński Leopold - koło nr 1 Kostrzyn 650 pkt

Sezon wędkarski zakończyło koło nr 1 zawodami spinningowymi na Odrze i kanałach w Siekierkach w dniu 06.11.94 konkurs rozegrano przy przepięknej, słonecznej pogodzie.

Wygrał **Ratajczak Adam** który uzyskał 5220 pkt

2 m Dłużak Henryk 2500 pkt

3 m Budziński Leopold 1350 pkt

4 m Walaszk Miroslaw 1300 pkt

5 m Łukowski Stanisław 1100 pkt

6 m Ilczuk Edward 900 pkt

7 m Łubiński Roman 650 pkt

8-10 m Kamiński Stanisław 600 pkt

Zygmuntowicz Wacław 600 pkt

Walkowiak Zbigniew 600 pkt

11 m Mazan Marcin 550 pkt

12 m Mazan Dariusz 550 pkt

13 m Krupa Zenon 500 pkt

14 m Budziński Marian 200 pkt

15 m Wróbel Dariusz 120 pkt

Zawody zakończono tradycyjnym ogniskiem z pieczonymi kielbaskami i szaszłykami.

NASZA RYBKO - ZGADUŁA KONKURS Nr32

Prawidłowa odpowiedź na pytania z konkursu nr 31 brzmi:

Pyt.1 - Mistrzem Polski senierek na rok 1994 została Teresa Dondelawska, niespodzianką in minus było 14 miejsce naszej gorzowianki, dwukrotnej Mistrzyni Polski - Barbary Latoszek.

Pyt.2 - Normy medalowe suma to: 10 kg brąz, 20 kg srebro, 30 kg złoto.

A oto pytania na konkurs nr 32.

Pyt.1 - Co to jest multiplikator?

Pyt.2 Jakie obowiązują normy medalowe lepsza na brąz, srebro i złoto?

Nagroda za prawidłowe rozwiązanie będzie bon towarowy o wartości 50 tys. zł do zrealizowania w sklepie wędkarskim Pana Leona Kuczyńskiego z Kostrzyna.

Odpowiedź prosimy przysłać na adres wydawcy AWR "Delta" 66-470 Kostrzyn n/O ul. Jagiellońska 1a, względnie przekazać na kartce z podaniem imienia i nazwiska oraz adresu w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast" do dnia 21 listopada 1994r.

Zwycięzca konkursu nr 31 został Pan **Edward Dobrzański**, zamieszkały w Kostrzynie n.O przy ul. Asfaltowej 3/3.

Gratulujemy!

"SUMIK"

"Śpiewać nie każdy może ..."

18 listopada Miejski Ośrodek Kultury "Kregielnia" i Klub Garnizonowy zapraszają na koncert specyficzny z kilku powodów.

Po pierwsze będzie bardzo długi, po drugie, wystąpią w nim utalentowani amatorzy oraz gwiazdy, po trzecie, publiczność będzie równocześnie jurorami w konkursie dla wspomnianych amatorów.

Gwiazdami koncertu będą KWARTET JORGI - zespół legenda oraz duet MAREK ZGAIŃSKI - WOJTEK KO-

ZŁOWSKI.

Będzie dużo poezji, muzyki kontemplacyjnej i dobrych ballad. Będą niespodzianki!

Zaplanowano specjalną scenografię i specyficzny klimat.

Zapraszamy wszystkich, którzy chcą spędzić kilka godzin w takiej właśnie atmosferze.

Początek koncertu o godz. 20.00 w Klubie Garnizonowym.

K.G.

GORĄCZKA SOBOTNIEJ NOCY

Sobotnie wieczory niby niczym nie różnią się od pozostałych, a jednak ... Czar koncertu, prywatki czy innej imprezy zawsze przypawia o malutki dreszczyk emocji - ostatnio miałam okazję przeżyć coś takiego...

Już po południu zaczęło dziać się coś bliżej nieokreślonego - ruch w lazience został dokumentnie zatamowany przez osoby próbujące poprawić swój wygląd choćby przez zmycie "nalotu powierzchniowego".

Co jakiś czas ciszę poobiedniej drzemki przerywał najczystszy dziewczęcy sopran, piszczyła i wygłaszająca kwestię typu: "Gdzie leżysz idioto!" No cóż, zamki w drzwiach nie zawsze są sprawne. Lecz tak na dobre zaczęło się dopiero około godziny 17.00 - ruch pomiędzy pokojami (a trzeba zaznaczyć, że działo się to w schronisku młodzieżowym) zwiększył się parokrotnie, na dobre życie swe rozpoczęła GRP, czyli Gielda Rzeźczy Pożyczonych. Dotkliwie zaznaczył się brak żelazka, co prowokowało inwencję do niekonwencjonalnych rozwiązań np. rozciągania bluzki w celu jej "wyprasowania". W jednym z pokoi zebrało się poważne gremium debatujące niczym najbardziej pracowity parlament - tematem wiodącym było: w co X ma się ubrać? GRP okazała się być niewystarczająca. Krytyczne spojrzenia, pod kotymi speszyla by się nawet Naomi Cambell, taksowały kolejne propozycje, aż wreszcie po burzliwych obradach (w czasie których niemal nie doszło do rekocznów, a inwektywy padały niejednokrotnie) uzgodniono kompromisową wersję kreacji. Można było przypuszczać, że to już koniec. Nic bardziej błęd-

nego - przecież dopiero 19.30! Przejście do strefy makijażu i fryzur zainaugurował gromki okrzyk, który niosł się przez otwarte okno "Gośka, gdzie twój tusz?" Zaczęło się układanie przysłowiowej grzywki (dosłownie), na jej modelowanie "szły" tony żelu i lakieru, przy czym w lazience przed lustrem odbywały się igrzyska dantejskie sceny. Zachlapanie wodą pieczolowicie "zrobione" oko rozmazało się wprowadzając właścicielkę w furję i budząc w niej mordercze zapędy. "Anka, zrób mi makijaż", "O.K. zaraz. Holender! Gdzie moja kosmetyczka?" - to także był poważny problem. Skompletowanie całego arsenału "środków upiększających" wymagało nie lada sprytu. Gdy następny kryzys został zażegnany pojawił się kolejny - "Dziewczyno, przecież nie pójdziesz w traperkach! Pożyczcie mi jakieś buty!" Nie, tutaj kolejna gielda nie miała prawa bytu. Z prostego powodu, tutaj "krąg podejrzanych" (tj noszących ten sam numer obuwia) zaważał się do 2-3 osób, więc pertraktacji dokonywano w ścisłym gronie i za zamkniętymi drzwiami. A propos drzwi.

Za jednymi z nich magnetofon przeżywał gorące chwile - chyba logiczne, że rozgrzewka musi być! Jeszcze tylko takie drobniaczki jak zmiana kolejnej pary podartych rajstop, czyszczenie przypadkowo zabrudzonej pomadką bluzki czy sprawdzanie siły nowonaprawionego obcasa (nota bene mojego) i można było już iść. Zaczynała się gorączka sobotniej nocy...

P.S. A to, to co niby było!?!?

MONIKA

Na marginesie "Zamurowane" okna

Ludzie, którzy choć trochę pamiętają ponure lata okupacji hitlerowskiej, przypominają sobie panujący wtedy obowiązek zaciemniania okien, wymagany szczególnie rygorystycznie tam, gdzie istniało niebezpieczeństwo nalotów. Na tych, którzy obowiązku tego dokładnie nie wypełniali, sypały się kary. Czasy były ciężkie. W województwie gdańskim, gdzie w tym czasie mieszkałam, wszystkie (z drobnymi wyjątkami) towary podlegały reglamentacji. Kartki żywnościowe i odzieżowe dla Polaków (Niemcy otrzymywali inne) wznaczały raczej zaopatrzonowie, które absolutnie nie wystarczały na pokrycie minimum potrzeb. Nawet zeszyt czy ołówek sprzedawany był uczniowi w sklepie wyłącznie na talon otrzymany ze szkoły. W wielu sklepach wisiały napisy "Nur für Deutsche" (Tylko dla Niemców). Ale jednego artykułu nie brakowało. Był nim specjalny, gruby papier zwijany w rulon do wieszania na okna. Miał nazwę "Verdunklungspapier" czyli papier do zaciemniania. Był ogólnie dostępny. Także dla Polaków. Papier, jak papier - czasem uległ naderwaniu, czasem odkształcił się nieco, nie przylegał ściśle do wnęki okna i smugi światła po bokach były widoczne z zewnątrz. Wtedy specjalne służby porządkowe interweniowały natychmiast...

Miasta po zapadnięciu zmroku wyglądały ponuro. Ciemne domy, latarnie uliczne wyregulowane w ten sposób, że ledwie się żarzyły, ba, nawet karbidowe lampy rowerowe musiały mieć zamalowane szkło, tak, by tylko wąska smuga światła mogła się z nich wydostawać. Światła samochodowe też były w pewien sposób redukowane. Koszmar.

Gdy walec wojny przetoczył się przez naszą ziemię, wiele radości sprawiała każdemu możliwość oświetlenia domów i ulic. Znajdowało to wyraz nawet w piosenkach, których słowa mówiły o lśnieniu światła w oknach i mrugających do siebie warszawskich latarniach.

Kostrzyn musiał wiele lat czekać na jakie takie oświetlenie ulic. Ale i w naszym mieście zabłysły w końcu uliczne lampy. A przedtem cieszyły oko światła z każdego domu, z każdego okna. Do-

mów przybywało - przybywało światełek - tych radosnych oznak życia w mieście. Jednak ... do czasu.

Obecnie, po zapadnięciu zmroku widzimy coraz mniej oświetlonych okien. Znikają one stopniowo, jedno za drugim za instalowanymi żaluzjami. Rzucza się to w oczy szczególnie w okresie jesienno-zimowym. Budynek staje się wieczorami coraz bardziej ciemny i można się spodziewać, że już wkrótce tym tylko będą się różniły od tamtych z czasów wojny, że za wydobycia się tu i ówdzie paski światła nikt nikogo nie będzie pociągał do odpowiedzialności. Dobrze, że lampy uliczne dają trochę jasności. W przeciwnym razie miasto wraz z nastaniem zmroku byłoby bardzo smutne. Niektórzy mają okna przestonięte żaluzjami także w ciągu dnia. Nie widać białych firanek, zasłonek a okna wyglądają jak zamurowane, jakby zastępy w metaliczno-białych pasemkach żaluzji.

Nie mam zamiaru zniechęcać nikogo do instalowania okiennych żaluzji. Opisuję jedynie pewne spostrzeżenia, które się z nimi łączą. Miasto robi się wieczorami coraz bardziej ciemne i szare. Ubolewać nad tym, czy może widzieć tę sprawę inaczej. Jak słyszę, żaluzje mają wiele zalet. Eliminują nadmierne nasłonecznienie, chronią firanki przed żółknięciem w słonecznych promieniach, chronią przed hałasem, przyczyniają się do zmniejszenia ubytków ciepła z mieszkania, co jest szczególnie ważne zimą...

Na razie moje okna jeszcze świecą wieczorami pełnym blaskiem chociaż ... być może argumenty na korzyść żaluzji okazują się tak silne, że i ja zdecyduję się na zainstalowanie w swoim mieszkaniu tej "zdobyczy cywilizacji", przed którą do tej pory się bronie.

Przyszłość pokaże. A rozważano może zakończyć starą, warszawską piosenką, którą dawno temu śpiewała cała Polska: "MDM - dzielnica zakochanych, MDM - przyszłości naszej dom, Miłość tu kreśliła szczęścia plany, jakże pięknie światła w oknach lśni!"

A że później na temat warszawskiej MDM opinii były różne - to już zupełnie inna sprawa.

A.K.

Praca nie zajac ?

"Pracować!?! Odbiło Ci!?! - Jacek rechoce popijając piwo - "Kuroniówka starca na "Lecha". Jarek ma 18 lat, skończył zawodówkę, pracy nie znalazł, bo jej nawet nie szukał, dorabia... kradnąc we frankfurckich sklepach. I niestety nieźle na tym wychodzi. A co z innymi?

Marta ma 16 lat, odkąd jej rodzice stracili pracę dorabia "korepetycjami", dziękując Bogu, że jako jedna z niewielu w jej klasie kocha fizykę i matematykę, a całe rzesze "ludności szkolnej" są humanistami. Przygraniczny bazar otworzył przed wieloma całą wachlarz możliwości zarobkowania. I nie chodzi tu tylko o ośmioczy dziewięciolatków wycierających szyby w samochodach. Jolka z Ewka niedaw-

no ukończyły szkołę średnią, a oblane egzaminami zamknęły im tymczasowo drogę na studia. Przyszłość nie rysowała się różowo, więc wydzierżawienie stoiska od znajomej znajomej przyjęły jak dobre zrządzenie losu. Handlują jeansami i biżuterią, sezonowo dołączając np. letnie sukienki. Podobnie jest z Kaśką, z tym, że ona na bazarze zarabia na swoje kieszonkowe pomagając rodzicom. Agata uwierzyła w siebie i zatrudniła się jako "domokrądzka" w znanej firmie kosmetycznej. Teraz chodząc z towarem poznała najodleglejsze zakątki Kostrzyna.

Adam z Piotrkim dorywczo zatrudniają się na budowie i wykonując stosunkowo proste prace całkiem nieźle zarabiają.

Sylwia w czasie wakacji roznosiła ankietki i reklamówki i jak mówi nabiegała się więcej niż na wszystkich lekcjach w-f razem wziętych. Jednak zdecydowana większość młodzieży nie zarabia, licząc na chojność rodziców, a jeżeli już to są to zadania typu, umyć samochód czy popilnuj siostrzeńca.

A tymczasem Jarek kupuje sobie kolejne piwo...

Monika

Z okazji piątej rocznicy istnienia redakcji "Dwutygodnika Kostrzyńskiego" serdeczne życzenia owocnych wyników w pracy, oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym dla całego Zespołu Redakcyjnego jak również wszystkich współpracowników przesyłają wierni czytelnicy
Wiesława i Józef Skałbowie.

SAMOOSŁUGA 2000 FILMÓW
WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO
już nie w "Piaście", lecz naprzeciwko
(obok sklepu żelaznego).
PRZYJDŹ ZOBACZ WYPOŻYCZ

Lekarz laryngolog
Remigiusz Konofalski
przyjmuje w każdy
czwartek w godz. 16⁰⁰ - 17⁰⁰
w Przychodni Kolejowej
w Kostrzynie.

Kronika policyjna SAMOCHODY, KTÓRE ZMIENIŁY WŁAŚCICIELA

23 października dokonano kradzieży samochodu osobowego VW Golf o wart. 190 mln zł na szkodę obywatela Niemiec. Samochód był zaparkowany na parkingu przy ulicy Sikorskiego. Sprawca dotychczas nie ustalony, mienia nie odzyskano. ***

26 października z parkingu przy restauracji "Magic" zginął samochód Fiat Tipo o wart. ok. 100 mln zł na szkodę obywatela Niemiec. Pojazdu dotychczas nie odzyskano. ***

27 października dokonano kradzieży samochodu osobowego marki Audi 80 o wart. 265 mln zł na szkodę obywatela Niemiec. Samochód zaparkowany był obok bazaru przygranicznego. ***

6 listopada mieszkańcy Chojny zgłosili o dokonaniu kradzieży na jego szkodę samochodu osobowego Mazda o wartości ok. 150 mln zł, który był zaparkowany na parkingu przy Os. Mieszka I. Pojazdu nie odzyskano. Sprawcy pozostają dotychczas nie ustaleni. ***

8 listopada ok. godz. 0.30 z parkingu przy hotelu "Odra" przy ul. Asfaltowej skradziono Mercedesa koloru zielony groszek o wart. ok. 700 mln zł na szkodę obywatela Niemiec. Sprawca kradzieży wyjechał samochodem po uprzednim wycięciu 4 m odcinka siatki ogrodzeniowej. Pojazdu dotychczas nie ustalono. ***

WŁAMANIA DO SAMOCHODÓW

W nocy z 23 na 24 października na ulicy Asfaltowej dokonano włamania do samochodu Fiat 126p, skąd skradziono akcesoria samochodowe o łącznej wart. ok. 1,6 mln zł na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Sprawców dotychczas nie ustalono. ***

23 października dokonano zniszczenia mienia poprzez wybite szyb w samochodzie Fiat 125p. Straty materialne wynoszą 1,5 mln zł na szkodę mieszkańca Słubic. ***

1 listopada dokonano włamania do samochodu marki Ford, skąd skradziono radioodtwarzacz o wartości 1 mln zł na szkodę mieszkańca Kostrzyna. ***

1 listopada dokonano włamania do samochodu VW Passat, skąd skradziono radioodtwarzacz za 2,5 mln zł na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Sprawcy nie ustalono, mienia nie odzyskano. ***

6 listopada na ulicy Drzewickiej dokonano zniszczenia mienia w samochodzie Honda poprzez wybite szyby, złamanie lusterka, zabicie lamp, złamanie anteny. Łączna suma strat wynosi 5 mln zł. ***

GINĄ ROWERY, MOTOROWERY I MOTOCYKLE

22 października dotychczas nie ustalono sprawca dokonanej kradzieży roweru typu "damka" o wart. ok. 1,5 mln zł na szkodę mieszkanki Kostrzyna. Rower stał przy budynku na ul. Sikorskiego. ***

3 listopada dokonano kradzieży roweru typu górskiego o wart. ok. 5 mln zł na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Sprawca dotychczas nie został ustalony. ***

28 października dokonano włamania do piwnicy przy ul. Boh. Stalingradu, skąd skradziono rower o wart. 2,5 mln zł na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Sprawca nie został dotychczas ustalony. ***

W nocy z 2 na 3 listopada dokonano włamania do piwnicy na Os. Mieszka I, skąd sprawcy zabrali 2 rowery, wiertarkę i inne przedmioty o wart. ok. 7 mln zł na szkodę mieszkanki Kostrzyna. ***

31 października dokonano kradzieży motoroweru Simson na Osiedlu Leśnym. Straty wynoszą ok. 5 mln zł na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Mienia nie odzyskano, sprawcy nie ustalono. ***

7 listopada z parkingu przy ul. Akacjowej dokonano kradzieży motocykla Jawa o wart. 5 mln zł na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Motocykl odzyskano. ***

WŁAMANIE DO SKLEPU

W nocy z 29 na 30 października dokonano włamania do pawilonu spożywczo-warzywnego, skąd skradziono gumy do żucia i inne art. spożywcze o wart. 2 mln zł na szkodę właściciela - mieszkańca Gorzowa. ***

KRADZIEŻ ZŁOTA

22 października dokonano kradzieży wyrobów ze złota o wart. ok. 4 mln zł. Kradzieży miała miejsce w mieszkaniu na Os. Słowiańskim. Sprawca dotychczas nie ustalony. ***

... I MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

7 listopada pracownik ZOZ-u dokonał zgłoszenia o kradzieży mat. budowlanych z terenu budowy hotelowca przy ul. Narutowicza. Straty wynoszą ok. 1,5 mln zł. Sprawcy dotychczas nie ustaleni. ***

WYPADKI DROGOWE

27 października ok. godz. 6.20 na ul. Boh. Stalingradu miał miejsce wypadek drogowy, w wyniku którego ciężkich obrażeń ciała doznał pieszy, którego odwieziono do szpitala. Kierujący pojazdem zbiegł z miejsca zdarzenia. Dotychczas jest on nie ustalony. Ewentualnych świadków zdarzenia prosi się o kontakt z policją. Jeżeli w noc poprzedzającą wypadek widział ktoś jeżdżący po mieście lub stojący przed restauracją "Magic" lub barem "Duet" ciemny samochód prawdopodobnie Mercedes lub BMW proszony jest o zgłoszenie tego faktu policji. ***

3 listopada na ulicy Sportowej miał miejsce wypadek drogowy, w wyniku którego śmierć poniósł mieszkaniec Osiedla Leśnego, który został potrącony przez samochód ciężarowy Star. ***

J.Sz.

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam samochód marki Ford Escort, poj. 1100, 5-cio drzwiowy, rok prod. 82. Wiadomość tel. 25-68 po 15-tej. ***

Sprzedam tanio nową drukarkę atramentową EPSONA - STYLUS 800 (360x360 dpi/tani koszt eksploatacji). Cena o 20% niższa niż cena nowej drukarki. Wiadomość: tel. 22-72. ***

Kupię mieszkanie powyżej 34 m kw. Ewentualnie zamiana z dopłatą. Wiadomość: tel. 22-72. ***

Dwa silniki 7,5 kW nowe, okazjnie sprzedam. Tel. 23-68. ***

Kupię działkę budowlaną. Telefon 32-27 po godzinie 20-tej. ***

Oddam prześlizgniętego szczeniaka w dobre ręce, ul. Boh. Stalingradu 88/3 tel. 22-16. ***

Tanio sprzedam rzutnik automatyczny do slajdów, ul. Krótka 1/18. ***

Sprzedam Mistubishi combi, rok prod. 1984, cena do uzgodnienia. Tel. 26-94 po 19-tej. ***

Sprzedam samochód Fiat 126p, rok 1990. Wiadomość telefon 38-61. ***

Sprzedam zamrażarkę niemiecką poj. 90 l, mało używaną. Tel. 30-11, wewn. 207. ***

Tanio sprzedam używaną pralkę automatyczną Tama 500. Stan dobry. Tel. 29-58. ***

Sprzedam domek jednorodzinny technologii "Termomuru" nowowbudowany, wykonany o pow. całkowitej 360 m.kw. Wiadomość tel. 33-36. ***

Sprzedam tanio wersalkę i dwa fotele skóropodobne. Wiadomość tel. 35-47, ul. M. Konopnickiej 60/6. ***

Sprzedam tanio działkę ogrodową w okolicy Pl. Grunwaldzkiego. Wiadomość tel. 29-99. ***

Sprzedam części do Fiata 125p (progi, rura wydechowa, rozruszniki itd) oraz do Żuka A11 nową plandekę, piasty kół, koła i opony. Tel. 29-47 po 18-tej. ***

Sprzedam nowy telefon bezprzewodowy - baza głośnomówiąca, intercom. Tel. 29-47 po 18-tej. ***

Sprzedam drzwi wewnętrzne "80", gniazda siłowe (32A), przewód telefoniczny, trójniki żeliwne 100/50 i 100/100, płytę pilśniową meblową, okna 135 x 45. Tel. 29-47 po 18-tej. ***

Sprzedam rozpozczętą budowę Osiedle nad Wartą (piwnica + materiały). Tel. 29-47 po 18-tej. ***

Sprzedam agregat chłodniczy SAF, stan idealny z parownikiem. Tel. 29-47 po 18-tej. ***

Sprzedam maszynę do pieczenia wafli (380V, kubek średni). Tel. 29-47 po 18-tej. ***

Sprzedam górnice prostokątne i serduszką, grill elektryczny, formy do cassatte, zamrażarkę 480 litrów (380V). Cena okazjna 500.000 zł. Tel. 29-47 po 18-tej. ***

Kupię Trabant z papierami. Wiadomość tel. 28-24. Dzwonić wieczorem. ***

Kupię mieszkanie 3 pokojowe. Najchętniej w nowym budownictwie w okolicach ulic Drzewickiej, 15-lecia i Jagiellońskiej. Oferty kierować pod adres ul. 1000 lecia 1, nr tel. 29-79. ***

Sprzedam odtwarzacz wideo "Gold Star" - roczny. Wiadomość na stoisku jubilerskim w "Piaście". ***

Sprzedam komputer "Amiga 600". Stan idealny. Wiadomość ul. M. Konopnickiej 20/9 tel. 34-64. ***

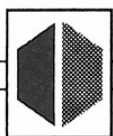
Sprzedam meble młodzieżowe "MIS" + szafa. Wiadomość Os. 3-go Maja 14/6. Telefon 26-21 wewn. 369. ***

Wynajmę stragan na targowisku miejskim. Wiadomość: tel. 31-28 po 20-tej. ***

Sprzedam maszynę do PopCornu i obieraczkę do ziemniaków. Dębno tel 8-602213. ***

Informujemy, że ogłoszenia drobne w "Dwutygodniku Kostrzyńskim" są publikowane bezpłatnie. Wystarczy zadzwonić do wydawcy (nr tel. 33-14), złożyć zamówienie w księgarni w "Piaście" lub podczas dyżuru redakcji (Klub Garnizonowy nad Wartą, drugie piętro, poniedziałek od 18.00 do 19.00). Ogłoszenia drobne nie mogą zawierać wyraźnych cech reklamowych i nie powinny przekraczać 15 słów. ***

SKLEP OGÓLNOBUDOWLANY ORAZ WYTŹRNIENIA MATERIAŁÓW Z BETONU



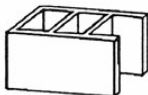
PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO - USŁUGOWE "GOBEX" Z. MARCINIAK I S-ka

66-470 Kostrzyn n.O., ul. Sportowa 1
tel. (0-9552) 2640, (0-9552) 2637

KOSTKA BETONOWA

ELEMENTY BETONOWE

PUSTAKI BETONOWE



NOWO OTWARTY PUNKT HANDLOWY "EWA"

(butik przy ul. 22 Lipca)

OFERUJE SZEROKI WYBÓR ODZIEŻY MŁODZIEŻOWEJ I DZIECIĘCEJ

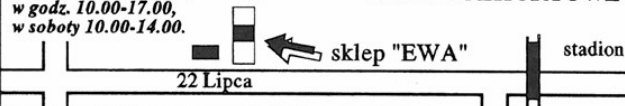
- spodnie i kurtki jeansowe w kilku fasonach i kolorach
- bluzy kolorowe w różnych wzorach
- koszule młodzieżowe grube i cieńsze
- bluzy ekologiczne tzw. sznurki
- kurtki damskie i młodzieżowe
- golfy, bluzki, spódnice, legginsy, bezrękawniki, dresy, spodnie dresowe i inne artykuły.

POLECAMY RÓWNIEŻ OBUWIE SPORTOWE

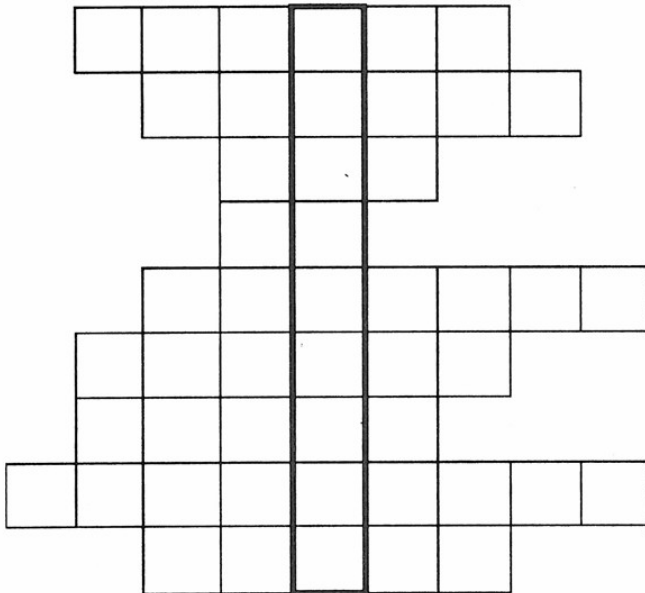
PRZYJDŹ, ZOBACZ, NIE MUSISZ KUPIĆ

Czynne codziennie od pon. do pt.
w godz. 10.00-17.00,
w soboty 10.00-14.00.

CENY PÓŁHURTOWE



Krzyżówka nr 23



Hasło w oznaczonej kolumnie.
Kolejno poziomo: /hycel/ Richard (1813-1883), znany niemiecki kompozytor, /poniżej już nic nie ma, /wzór chemiczny krzemu, / z Trzema Koronami, /zmartwienie, / Czerwone lub Północne, /pismo papieskie do duchowieństwa lub wiernych, /muza, opiekunka poezji.
Do wygrania nagroda książkowa. Rozwiązania prosimy przesyłać pod adresem wydawcy lub przekazywać w

księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast".
Rozwiązanie krzyżówki z nr 22.
POZIOMO:
rozdział, Arosa, nerwy, ekonomia.
PIONOWO:
sosjerka, Azory, fałszkil, awans.
Nagrodę książkową wylosował p. **Mikołaj Chocianowicz**. Gratulujemy.
Nagrodę można odebrać w księgarni "Biały Kruk".

Koncert życzeń



Kochanemu Tacie z okazji 25-lecia pracy zawodowej, przejechania miliona czterystu tys. kilometrów, zdrowia, wielu sukcesów w pracy zawodowej i w życiu osobistym ślą Najka z Joanną.

Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin dla Mariusza Chudzińskiego serdeczne pozdrowienia ślą koleżanki.

Dla miłej i sympatycznej koleżanki z klasy Agnieszki K. serdeczne życzenia ślą koleżanki.

Dla Roberta i jego kolegi z autobusu serdeczne pozdrowienia ślą koleżanki.

Dla Moniki Ś. od kochającego Rafała Wieczorka.

Dla Niny Teraznikowskiej najserdeczniejsze życzenia ślą koleżanka.

Wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, szczęścia, zdania matury w dniu 18-tych urodzin Agnieszce składa Ania z

Darkiem i Bartusiem.

Serdeczne i wesole życzenia z okazji ukończenia 16 lat dla "Wasyla" od "Liska",

Najserdeczniejsze życzenia, powrotu do zdrowia kochanej "Mamusi" Krysztynie S. przesyłają kochające dzieci.

Dla "Ice Rekina" od koleżanek KJ i JS.

Dla "przyjaciółki" Sylwi od Julity.

Dla "Chłopaka" Marcina Pieprzki, który w...Dz... od Dziewczyn.

Dla Madi i Dagi z najserdeczniejszymi życzeniami od Młodej.

Z okazji imienin najserdeczniejsze życzenia, dużo zdrowia i pomyślności w pracy zawodowej i rodzinie dla Janusza Araszczuk składają rodzice.

Kochanym rodzicom Halinie i Bolestawowi Kępińskim z okazji 30-tej rocznicy ślubu, dużo zdrowia, szczęścia, spełnienia marzeń i wszystkiego najlepszego na następne 1000 lat życzy kochająca córka Edyta.

Historia kostrzyńskiej piłki nożnej (2)

Z końcem roku 1918 gdy do miasta wrócili ci piłkarze, którzy przeżyli lata wojny postanowiono utworzyć jedną drużynę z byłych FC Victoria i FC Preussen. Przyjęła ona nazwę "Cüstriner Sport Vereinigung von 1910 e.V. (Kostrzyńskie Zrzeszenie Sportowe zarejestrowane od 1910r.) w skrócie CSV. Pierwszym prezesem został Otto Schirmacher. Start był trudny. Brakowało sprzętu, bramek a przede wszystkim pieniędzy. W krótkim czasie mimo wielu przeciwności na piaskach przy Szosie Sarbinowskiej trenowało kilka drużyn dzieci, juniorów i seniorów. Przebierano się w hotelu "Weisses Ross" (Biały Rumak) koło dworca, pół godziny drogi od boiska! Słupki, poprzeczki, chorągiewki noszono każdorazowo przed i po meczu, czy treningu. W takich warunkach nie można było grać na dłuższą metę. Pojawiła się możliwość wydzierżawienia terenu po drugiej stronie szosy, w lesie na

przeciwko cmentarza (obecnie las za Osiedlem Leśnym). Nikt nie uchylał się od pracy i wkrótce boisko było wyrównane. Posiano trawę a wokół urządzono sześciociorową bieżnię i skocznię do skoku w dal. Od drogi boisko oddzielał wysoki płot drucziany, a później powstała kryta trybuna z miejscami stojącymi. Lokalem klubowym była leżąca nieopodal restauracja "Sportplatz" (własność rodziny Darge), w której pomieszczeniach urządzono szatnię. Wkrótce zbudowano szatnię z prawdziwego zdarzenia z umywalkami. W 1934r. klub musiał opuścić swoje boisko. Budowała potężnych umocnień w Kostrzynie wymagała dużej ilości żwiru, którego wielkie pokłady znajdowały się na terenie boiska. Właściciel wymógł więc klubowi dzierżawę. Trzeba było rozzerzeć się za nowym miejscem do gry.

Ryszard Skalba

c.d.n.

Dziś w gazecie, jutro na kasce

"CIENISTA DOLINA" (Shadowlands) reż. Richard Attenborough

Oksfordzki profesor Lewis jest specjalistą w zakresie średniowiecznej literatury a w szczególności powieści miłosnej. Swój wolny czas spędza on głównie na spotkaniach z innymi oksfordzkimi naukowcami. Poza tym pisze wiersze oraz powieści. Korespondencyjnie nawiązuje kontakt z inną poetką i powieściopisarką, pochodzącą z Ameryki Joy Gresham. Początkowo znają się tylko z listów. Po pewnym czasie dochodzi jednak do spot-

kania. Pomimo wszystkich różnic dzielących profesora i poetkę, przypadają oni sobie do gustu.

Powtórne spotkanie to wspólne spędzenie świąt Bożego Narodzenia razem z ośmioletnim synem Joy.

Między profesorem a poetką rodzi się uczucie, coraz większe, silniejsze nawet od bólu, choroby i cierpienia. Uczucie przynoszące wywabienie.

Scenariusz filmu oparty jest na prawdziwej historii miłości C.S. Lewisa i Joy Gresham. W roli profesora wystąpił znany przede wszystkim z "Milczenia owiec" Anthony Hopkins.

Dystrybucja: IMP

Konkurs filmowy



W "Ucieczce gangstera" z 1972 roku, główną rolę zagrał nieżyjący już aktor Steve Mc Queen.

Nagrodę wylosował Artur Jackiewicz. Gratulujemy!

Kolejne pytanie:

- Ojciec - Donald, syn - Kiefer, to znana aktorska rodzina. Jak brzmi ich nazwisko?

Na odpowiedzi oczekujemy pod adresem wydawcy lub w wypożyczalni kaset video przy ul. Piastowskiej. Nagrodą jest możliwość wypożyczenia za darmo 5 kaset oraz plakaty filmowe.

J.Sz.



Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie S.A.

NAJWIĘKSZE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE W POLSCE ogłasza nabór kandydatów na:

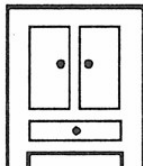
AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH

Jeśli jesteś gotowy podjąć wyzwanie i działać w konkurencyjnym otoczeniu - zgłoś się do nas. Wybrańcy przejdą specjalistyczne szkolenie prowadzone przez zagranicznych specjalistów. Oferujemy Ci zyski proporcjonalne do Twoich osiągnięć.

Inspektorat PZU ŻYCIE S.A. w Gorzowie
Przedstawicielstwo w Dębnie
ul. Buczka 5, tel. (w Dębnie) 23-83.

MEBLE NA RATY BEZ ŻYRANTÓW

- TAPICERSKIE
- POKOJOWE
- KUCHENNE



Możliwość wybrania tkanin. W meblach tapicerskich termin wykonania do 10 dni.

Kostrzyn n.O., ul. Boh. Stalingradu 43, wejście od stacji diagnostycznej, tel. 31-04.



Wiesław Sokołowski nowym prezesem MKS "Celuloza"

Jak już wcześniej informowaliśmy w kostrzyńskim klubie sportowym Celuloza zaszły pewne zmiany. ZKS przetrzymał się w MKS. Na walnym zebraniu członków wybrano sześciu członków nowego zarządu rezerwując trzy miejsca dla reprezentantów miasta. Rada Miejska na swej sesji 20.10. wybrała trzy osoby mające reprezentować miasto we władzach klubu. Są nimi radni **Elżbieta Miszczuk** i **Roman Dzdich** oraz **Andrzej Włodarczak**. Nowy zarząd klubu spotkał się 26.10. w nowym składzie. Dokonano wyboru na stanowiskach funkcyjnych. I tak

pierwszym prezesem MKS Celuloza został pracownik KZP, pełniący funkcję kierowniczą w dziale marketingu **Wiesław Sokołowski**, Wiceprezesem d/s finansowych został **Roman Dzdich**, d/s sportowych **Jan Kucharski** (jednocześnie kierownikiem sekcji piłki nożnej), d/s organizacyjnych **Arkadiusz Tąkiel**. Sekretarzem Zarządu wybrano **Elżbietę Miszczuk**. Nowy Zarząd zapoznał się z sytuacją finansową i sportową klubu, omówił sprawy bieżące oraz ustalił plan działań na najbliższy okres.



Zarząd MKS Celuloza Kostrzyn. Stoją od lewej: Zygmunta Romanowski, Roman Dzdich, Elżbieta Miszczuk, Wiesław Sokołowski, Ryszard Kalinowski (Przew. Komisji Rewizyjnej), Arkadiusz Tąkiel, Andrzej Włodarczak i Jan Kucharski. Na zdjęciu brak Stanisława Łuczkińskiego i Karola Uchańskiego.

piłka nożna - III liga Pierwszy punkt na wyjeździe

**ORZEŁ BIAŁY WAŁCZ - CELULOZA 1:1 (0:0)
CELULOZA - ENERGETYK GRYFINO 1:1 (0:1)**

"Tyle sytuacji ile zmarnował w tym meczu Grzesiek, to ja nie zepsuł w całej swojej karierze" - powiedział jeden z zawodników Celulozy po meczu w Wałczu. **Grzegorz Wałczyński**, bo o nim tu mowa mógł faktycznie sam rozstrzygnąć losy spotkania mając już do przerwy kilka wymienionych okazji do zdobycia gola. Ale jak ktoś już powiedział: Gdyby Grzesiek wykorzystywał wszystkie sytuacje, to by już dawno nie grał w Celulozie.

Mecz w Wałczu miał dwa oblicza. Właściwie to do przerwy i po przerwie kibice obejrżeli dwa różne mecze. W pierwszej połowie dominowała Celuloza, po przerwie Orzeł Biały. Do przerwy mogliśmy prowadzić 4:0, po przerwie przegrać w takim samym stosunku. Gdy zaraz na początku drugiej części gospodarze zdobyli prowadzenie, wydawało się, że i tym razem kostrzynianie wrócą bez punktu, zwłaszcza, że drużyna była (przynajmniej teoretycznie) osłabiona.

Marek Wilczek i **Andrzej Chudy** nabawili się kontuzji na treningach, **Artur Jawicz** musiał być obecny na uczelni, a **Piotr Wachała** zachorował. Mimo to właśnie ten osłabiony zespół wywalczył pierwszy punkt na wyjeździe w tej rundzie rozgrywek!

A stało się to za sprawą **Dariusza Czelenia**, który jest typowym "asem z rękawa" trenera **Zenona Chmielewskiego**. "Biker", tak brzmi boiskowo przydomkiem naszego zawodnika, już kilkakrotnie wchodząc na plac gry z ławki rezerwowych strzelał dla Celulozy bramki decydujące o wyniku meczu.

Tak było m.in. w meczu z Pogonią Szczecin w ubiegłym sezonie, z Lubuszaninem Drezdenko w poprzedniej kolejce i teraz w Wałcu. Jego celny strzał uratował remis, sprawiając tym samym satysfakcję nowemu prezesowi MKS Celuloza **Wiesławowi Sokołowskiemu** oraz trenerowi Chmielewskiemu, który na przekór moim przewidywaniom zdołał "zrobić" wraz z drużyną punkt na wyjeździe. Przypuszczam, że jedyny w tej rundzie.

W meczu z Energetykiem planowano zdobyć komplet punktów. Celuloza rozpoczęła z rozmachem i wszystko zmierzało ku dobremu. Kolejnej okazji nie wykorzystał Wałczyński, no i stało się. Pozornie niegroźna akcja, błąd ustawienia naszych stoperów, sprytny strzał **Jacka Krzysłolika** i Energetyk objął prowadzenie.

Pozostała część meczu to nieustanne ataki kostrzynian, którzy niezwykle ambitnie próbowali odrobić straty. Brakowało jednak wykończenia akcji. Bardzo doświadczona obrona gości (**Kornak, Urbanowicz, Stelmach** - pra-

wie w komplecie byli zawodnicy Pogoni Szczecin) rzadko popełniała błędy, a gdy kostrzynianie strzelali na bramkę, świetnie spisywał się bramkarz. Główni **Dariusz Orłowski** i **Piotr Wachała** obronili rewelacyjnie.

Druga część meczu to miążżąca przewaga kostrzynian. Dość powiedzieć, że goście 32 (!) razy wykopywali tzw. "piątki". Z upływem czasu spotkanie zrobiło się nerwowe. Mnożyły się faule, wulgarnie okrzyki i niesportowe gesty, do czego dopuścił sędzia z Poznania. Pierwszą kartkę ku ogólnemu zaskoczeniu ujrzał w 85 min **Dariusz Głowacki**, choć wcześniej kilkanaście razy były poważniejsze powody, aby ukarać zawodników obu drużyn. Gdy już większość kibiców podniosła się z miejsc godząc się z porażką kostrzynian, ambitna gra Celulozy została nagrodzona. W ostatniej minucie regulaminowego czasu gry po uderzeniu **Piotra Ożyca** piłka trafiła w rękę jednego z zawodników Energetyka i sędzia podyktował rzut karny! To, że piłka została odbita ręką nie ulega wątpliwości. Wcześniej jednak sędzia nie odgwiżdżał trzykrotnie podobnych zagrań, więc taka decyzja w ostatniej minucie wzbudziła wiele kontrowersji. Za obraź arbitra bocznego (Bogu ducha winnego, ponieważ o czym nie wszyscy wiedzą, sędziowie boczni nie są uprawnieni do sygnalizowania nieprzepisowych zagrań w obrębie pola karnego) zawodnik z Gryfina **Dariusz Majda** otrzymał czerwoną kartkę. Pewnym egzekutorem jedenastki był **Dariusz Głowacki**, który bez drgnięcia powieki strzelił silnie do siatki. Jakoś obrodziło w tym sezonie w rzuty karne dla Celulozy po latach posuchy. Ten był 4 w tej rundzie.

I tak już jest w polskiej piłce nożnej. Raz płacemy, że karny w ostatniej minucie odbiera nam punkty (Flota), raz cieszymy się, że uratowaliśmy remis. Niezadowolony był tylko **Dariusz Czelen**, który grał od początku, został zmieniony i gola nie strzelił. Chyba jednak lepiej się czuje w roli "czarnego konia".

Jako ciekawostkę podaję fakt, że na meczu obecni byli dyrektor MKS Pogoni Szczecin **Adam Rynkiewicz** i kierownik sekcji piłki nożnej **Jolanta Kulińska**, którzy pertraktowali w sprawie gry w szczecińskim klubie junióra Celulozy **Bartosza Stoleckiego**.
Byli też niezawodni Państwo **Janina i Waldemar Drachimowiczowie** z baru "Driver" (trasa Kostrzyn-Dąbroszyn), którzy od kilku sezonów wabią kibiców kielbasą z różną.
Na kolejną przed zakończeniem rundy Celuloza zajmuje 14 m 214 pkt bramki 15:23.

piłka nożna Międzywojewódzka liga juniorów

XIII kolejka 30.10. CELULOZA - WIELIM BŁĘKITNI BARWICE 1:4 (1:3)
Już pierwsza akcja kostrzynian zakończyła się prowadzeniem naszego zespołu. Bramka strzelona przez **Dawida Papiernika** padła w 20 sekundzie meczu! Gdy wkrótce potem **Drohomiński** nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem wydawało się, że górą w tym meczu będzie Celuloza. Tak się jednak nie stało. Z czasem gra się wyrównała a później zespół gości uzyskał przewagę. Fatalna postawa naszej defensywy, która słabo spisywała się na śliskim bisku, umożliwiła strzelenie przez gości trzech bramek do przerwy. W drugiej części gra była wyrównana. Przyjezdni nie wysilali się, grali z kontrą. Jedną z nich okazała się skuteczna i mecz zakończył się wysoką porażką Celulozy.

XIV Kolejka 5.11. FLOTA ŚWINOUJŚCIE - CELULOZA 2:0 (2:0)
Kostrzynianie wyszli na boisko mocno przestraszeni. 15 minut wystarczyło gospodarzom żeby strzelić dwie bramki. Zła gra bloku obronnego Celulozy z bramkarzem włącznie musiała się tak skończyć. Mecz wyrównał się po 25 min., kiedy to z boiska usunięty został jeden z zawodników Floty. I choć później nasz zespół przeważał, to akcje były chaotyczne i rwane. Jedynej tzw. "setki" nie wykorzystał **Durak**. Gra była ostra, chwilami brutalna. Kontuzji nabawili się **Darul, Drohomiński, Piekarnik i Kowalński**.

Przed ostatnią kolejką Celuloza zajmuje zdecydowanie ostatnie miejsce w tabeli z 5 pkt, bramki 10:43.

Juniorzy młodsi: Łucznicz Strzelce - Celuloza 0:5
Trampkarze starsi: Łucznicz Strzelce - Celuloza 0:4
Mecze z Lubuszaninem zostały na prośbę klubu z Drezdenka przełożone ze względu na kłopoty finansowe na wiosnę.

tenis stołowy II liga na półmetku

Zakończyła się pierwsza runda rozgrywek II ligi kobiet. Celuloza w ostatnim meczu pokonała Rataje 50 Poznań 8:3 (J.Gorzela 3,5 pkt, E.Marciniak 2,5 pkt, E.Karanikas 1,5 pkt i M.Marciniak 0,5 pkt).
Na półmetku rozgrywek prowadzi Gorzovia II z 10 pkt przed Mieszkim Darłowem 8 pkt i Celulozą 6 pkt.

szczeblu województwa. Żeński zespół Celulozy pokonał w meczu półfinałowym Gorzovię III 7:0, a chłopcy odpadli w ćwierćfinale ulegając Gorzovii I 1:6.

Kolejne dwa spotkania rozegrał męski zespół występujący w lidze okręgowej. Tym razem rywalami byli tenisiści z Gorzovii II 9:5 i ulegli Gorzovii III 6:8.

Trwają rozgrywki Pucharu, Polski na

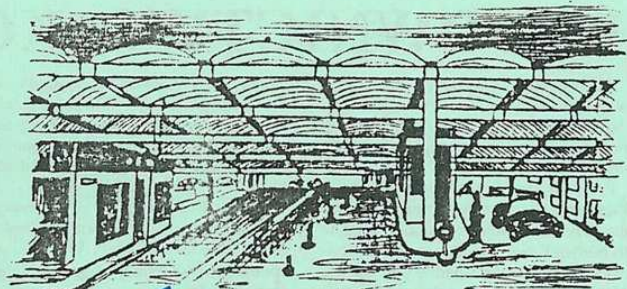
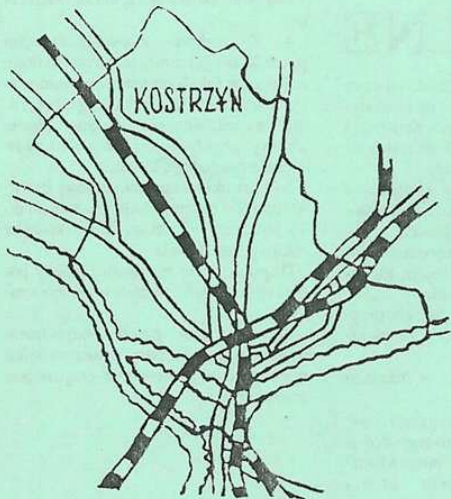
lekkoatletyka Mistrzostwa Województwa w biegach przełajowych

22.10. w Sulęcinie rywalizowała lekkoatletyczna młodzież. Nie bez sukcesów startowali kostrzyńscy biegacze zdobywając dwa tytuły mistrzowskie i jeden wicemistrzowski.

W biegu na 600 m dziewcząt (kl.I-IV) mistrzynią województwa została **Justyna Nizińska**. Na tym samym dystansie wśród chłopców drugie miejsce zajął **Łukasz Kowalewski**.

Na dystansie 2500 m w kategorii juniorów (szkoły średnie) zwyciężył **Mariusz Węlciewicz**.

W Zbąszyniu 30.10. odbył się VII Ogólnopolski Bieg Zbąskich. Trasa prowadziła wokół jeziora Błędno, a dystans biegu wynosił 20 km. W niezłej obsadzie dobrze spisali się startujący w zawodach kostrzynianie. **Jerzy Sak** zwyciężył w kat. 50-59 lat. Ten sam zawodnik startował tydzień później w 10,5 km crossie w Cieplicach Zdrój. W trudnym trawiastym i mokrym terenie nasz biegacz nie dał szans swoim rywalom zwyciężając w swej kategorii wiekowej.



KOSTRZYŃSKI SERWIS SAMORZĄDOWY

Z OKAZJI 11 LISTOPADA

- NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

- najlepsze życzenia

składa wszystkim Mieszkańcom Kostrzyna

Burmistrz
mgr Marian Firszt

Informujemy mieszkańców Kostrzyna i wszystkich zainteresowanych, że Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Żarski przyjmuje interesantów w każdą środę, w godzinach od 13.00 do 17.00 w Urzędzie Miasta pokój nr 1.

Nasze prezentacje

Nina Kowalska

Radna Rady Miejskiej w Kostrzynie, przewodnicząca Stałej Komisji Rady Miejskiej d/s Socjalnych, Oświaty i Kultury.

W Radzie Miejskiej zasiada po raz trzeci. Poprzednio była radną w kadencji 1984-1988 i przerwanej kadencji w latach 1988-1990. W obu tych kadencjach kandydowała z ramienia Stronnictwa Demokratycznego, do trzeciej, obecnej - jako sympatyk Unii Pracy.

Ma lat 45, obecnie bezpartyjna, niepełna. Jest absolwentką Liceum Medycznego Pielęgniarstwa w Gorzowie. Z wykształcenia i zamiłowania - pielęgniarka. Przez 24 lata pracowała w Kostrzyńskiej Służbie Zdrowia, z czego 12 na stanowiskach kierowniczych, jako kierownik Złobka nr 2 i nr 1 w Kostrzynie. Obecnie pracuje w D.P.S. w Kamieniu Wielkim, gdzie pełni funkcję przełożonej pielęgniarki.

Do Kostrzyna przyjechała wraz z rodziną z odległych Baranowicz w ostatniej turze repatriantów, w 1958 roku.

Zamężna. Mąż Ryszard - technik chemik i mgr politologii nauczycielskiej, absolwent Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu - pracuje w KZP SA jako Kierownik Oddziału Obróbki Papieru.

Dwoje dzieci: syn Olgierd (lat 21) absolwent Technikum Samochodowego w Słubicach, obecnie bez pracy. Córka Aleksandra (lat 17) - uczennica Zespołu Szkół Rolniczych w Kamieniu Małym.

Z mieszkania własnościowego na osiedlu Marii Konopnickiej pani Nina jest niezbyt zadowolona (ciasne).

Samochód - fiat regata.
Hobby: uprawa kwiatów doniczkowych i do niedawna robotki ręczne.

Urlop: najchętniej (ze względów zdrowotnych i przyjemnościowych) - nad morzem, w gronie rodziny. "Mąż woli góry, ale godzimy to jakoś".

Na pytanie, czego pani Nina nie toleruje, pada następująca odpowiedź: "Nie toleruję arogancji i przywaty kosztem ludzi mniej zaradnych i słabszych. Najbardziej martwi mnie to, że wciąż tolerowani są ludzie, którzy zasiadają w Radzie Miejskiej dla załatwienia własnych interesów i każdorazowo, bez względu na rodzaj władzy, zajmują się krytykanc-



twem innych i negowaniem wszystkiego, nie przedstawiając żadnego alternatywnego rozwiązania".

Najwyżej ceni lojalność i wiarygodność. "Zaletą jest mieć odwagę przyznać się do błędów".

Negatywne sprawy, jakie dostrzeżę w mieście, to: "zaobserwowane ostatnio zamykanie placówek usługowych. Dwa lata temu zamknięte zostały dwa przedszkola i żłobek bez przewidywania, że może zabraknąć miejsc w przedszkolach w centralnej części miasta, jeżeli zwiększy się ilość dzieci w wieku przedszkolnym. W tej chwili sytuacja wygląda, w ten sposób, że utworzono nową placówkę oświatowo-wychowawczą, gdzie znalazły się dzieci w wieku przedszkolnym i żłobkowym".

Jako radna zamierza kontynuować to, co wykonywała nawet nie będąc w Radzie: nieść bezinteresowną pomoc ludziom potrzebującym tej pomocy nie tylko w zakresie rozwiązywania problemów zdrowotnych, ale przede wszystkim społecznych.

"Wspólnie z Członkami mojej Komisji zamierzam dążyć do tego, aby zapobiegać zamykaniu placówek oświaty i służby zdrowia w mieście, rozszerzać zakres ich działalności i usług oraz przestrzegać zasad bezpłatnego leczenia i nauczania. Taki był mój program wyborczy."

HONOROWY PATRONAT

Związek Sybiraków - Koło Terenowe w Kostrzynie n/O, wystosowało w dniu 30 września 1994 roku prośbę do Burmistrza Miasta Kostrzyna o objęcie Honorowego Patronatu nad Pomnikiem Ofiar Stalino-wskiego Terroru, usytuowanym na Cmentarzu Komunalnym w Kostrzynie oraz oddzielną prośbę zaadresowaną do Zarządu Miasta o objęcie opieki nad tym Symbolem Pamięci.

W odpowiedzi na prośbę Sybiraków Burmistrz Miasta Kostrzyna udzielił w dniu 25.10.1994 następującej pisemnej odpowiedzi na ręce Pre-

zesa Związku Sybiraków, Oddział Wojewódzki, Koło Terenowe w Kostrzynie n/O.

Postanowienie członków Koła Związku Sybiraków w Kostrzynie n/O o objęciu Honorowego Patronatu nad Pomnikiem Ofiar Stalino-wskiego Terroru przez Burmistrza Miasta oraz przekazanie Pomnika w opiekę Zarządowi Miasta jest wielkim zaszczytem, a zarazem zobowiązuje do otoczenia tego godnego czci miejsca szczególną troską. Chwalebny obowiązek będziemy właściwie wypełniać.

Z wyrazami szacunku
Burmistrz mgr Marian Firszt



BUDOWNICTWO KOMUNALNE

Na Sesji Rady Miejskiej w Kostrzynie w dniu 20.10.1994 roku został zatwierdzony Uchwałą nr III/26/94 program budownictwa komunalnego w naszym mieście.

Program wszedł w stadium realizacji. Pierwszy z planowanych budynków stanie przy ulicy Świerczewskiego. Będzie to budynek pięcioklatkowy, czterokondygnacyjny o dwuspadowym dachu. Mieszkania będą dwu i trzypokojowe o powierzchni od 45 do 55 metrów kwadratowych. Ich łączna ilość - 45. Mieszkania, wyposażone standardowo, ogrzewane będą przez własną kotłownię gazową. Cena jednego metra kwadratowego tych mieszkań wynosi 5,1 mil. złotych, a termin zakończenia budowy przewidziany jest na koniec lipca 1995 roku.

Realizacja tej inwestycji nastąpi z funduszy miejskich oraz w 25 procentach z funduszy przyszłych lokatorów. Sposób naboru i warunki finansowania budowy ujęte zostały w podanym obok regulaminie.

Bliższych informacji zainteresowanym mieszkańcom Kostrzyna będzie udzielała pani Naczelnik Wydziału gospodarki Komunalnej - mgr inż. Małgorzata Kraszewska.

REGULAMIN KWALIFIKACJI PRZYSZŁYCH NAJEMCÓW W RAMACH KOSTRZYŃSKIEGO PROGRAMU MIESZKANIOWEGO W 1995.

1. Osoba ubiegająca się o mieszkanie

w ramach społecznego budownictwa czynszowego musi posiadać miejsce stałego pobytu na terenie miasta Kostrzyna i przez okres co najmniej 5 ostatnich lat faktycznie w nim przebywać.

2. Ustala się priorytety kwalifikacji przyszłych najemców mieszkań określonych w pkt. 1, wg n/w kolejności:

a/ najemcy zajmujący samodzielne lokale w zasobach komunalnych, którzy pozostawiają wolne mieszkanie,
b/ osoby figurujące na listach przydzielonych lokali mieszkalnych i pomieszczeń zastępczych,
c/ rodziny zamieszkujące w lokalach przegrzeczonych.

3. Kwalifikacji rodzin ubiegających się o najem mieszkania czynszowego dokonywać będzie Społeczna Komisja Mieszkaniowa przy Burmistrzu Miasta

Kostrzyna, której ustalenia są ostateczne.

4. Z osobami zakwalifikowanymi przez Komisję i umieszczonymi na liście najemców lokali czynszowych budowanych w ramach Kostrzyńskiego Programu Mieszkaniowego, zostaną spisane umowy przedwstępne dot. warunków objęcia przyszłego lokalu.

5. Warunkiem spisania umowy przedwstępnej o najem lokalu jest wpłata do 15 stycznia 1995 roku 25 % kosztów budowy mieszkania.

Dopuszcza się możliwość wpłaty pozostałego wkładu w dwóch równych ratach.

Pierwsza rata przed podpisaniem umowy przedwstępnej, druga na koniec miesiąca przed planowanym przydziałem mieszkania.



ORIENTACYJNY WYGLĄD BUDYNKU, KTÓRY STANIE PRZY UL. ŚWIERCZEWSKIEGO.

INFORMACJA REJONOWEGO URZĘDU PRACY

Kierownik Filii Rejonowego Urzędu Pracy pani Halina Kuńska informuje:

Większość tegorocznych absolwentów tuż po otrzymaniu świadectwa ukończenia szkoły udaje się do Urzędów Pracy, aby zarejestrować się jako bezrobotni i otrzymać przysługujący im zasiłek.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej i odbywaniu praktyki zawodowej w z-dzie pracy (na podstawie umowy o pracę) można zrezygnować ze statusu absolwenta (warunek - ukończenie 18 lat) i zarejestrować się ze statusu 180 dni pracy w roku poprzedzającym rejestrację.

Różnica polega na tym, iż absolwentowi przysługuje dziewięć zasiłków, a za 180 dni pracy - dwanaście.

Prawda (brutalna) jest taka, że większość absolwentów pracy nie znajduje, więc dobrze jest żeby znali przysługujące im prawa. Zgodnie z ustawą o zatrudnieniu i bezrobociu status absolwenta szkoły wyższej, studium policealnego, L.O., średniej szkoły technicznej a także ZSZ przysługuje 12 miesięcy / decyduje data na świadectwie szkolnym/, jednak zasiłek przysługuje po upływie 90 dni od dnia zarejestrowania - ale istotne jest to, że już następnego dnia po zarejestrowaniu absolwentowi przysługuje zasiłek rodzinny, pielęgnacyjny, pogrzebowy, świadczenia Zakładów Opieki Zdrowotnej na podstawie legitymacji ubezpieczeniowej, które wystawia Urząd Pracy, w razie choroby - zasiłek chorobowy.

Powinni jednak bezrobotni absolwenci pamiętać, iż nie przyjęcie oferty pracy (także interwencyjnej lub robót publicznych) proponowanej przez Urząd Pracy powoduje utratę prawa do zasiłku na trzy miesiące.

Do Urzędu Pracy przychodzi się głównie po pracę, a nie tylko po zasiłek. Zasiłek

wypłaca się wtedy, kiedy brak jest ofert pracy.

Przywileje absolwentów są zachętą dla pracodawców, ażeby tworzyć miejsca pracy dla nowo wykształconych absolwentów. Reguluje to art. 26 Ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu (Dz.U. nr 106 poz.457, 1992 nr 21 poz.84 nr 78 poz.394).

Zakłady pracy zatrudniające absolwentów są zwolnione z płacenia składki na Fundusz Pracy, podatków od płac i wzrostu wynagrodzeń przez okres nie przekraczający 12 m-cy od dnia zatrudnienia absolwenta skierowanego przez Rejonowy Urząd Pracy.

Na mocy art. 27 w/w Ustawy Rejonowy Urząd Pracy może przyznać z Funduszu Pracy zakładowi, który zatrudnił skierowanego przez RUP absolwenta zwrot wypłaconego absolwentowi wynagrodzenia w wysokości nie przekraczającej zasiłku dla bezrobotnych i składkę ZUS, jeżeli ten absolwent będzie zatrudniony dłużej niż 12 miesięcy.

Udzielenie pożyczek z Funduszu Pracy reguluje art. 16 ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu z dnia 16 października 1991r. (Dz.U. nr 106 poz.457; z 1993r. nr 21 poz.84 oraz nr 78 poz.394). Zgodnie z powyższymi przepisami Rejonowe Urzędy Pracy mogą udzielać z Funduszu Pracy pożyczek:

- zakładom pracy na zorganizowanie dodatkowych miejsc pracy dla bezrobotnych skierowanych na te miejsca,
- jednorazowo bezrobotnym oraz pracownikom w okresie wypowiedzenia, zwalnianym z pracy na podstawie przepisów o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy, na podjęcie działalności gospodarczej.

Wysokość pożyczki, o której mowa wyżej, nie może przekraczać dwudziestokrotnego przeciętnego wynagrodzenia.

Zakład pracy jest zobowiązany do zorganizowania dodatkowych miejsc pracy w terminach określonych w umowie pożyczki i zatrudniania skierowanych bezrobotnych przez okres co najmniej 24 miesięcy.

Pożyczka dla osób bezrobotnych może być umorzona na wniosek pożyczkobiorcy do wartości 50%, pod warunkiem prowadzenia działalności gospodarczej przez okres 24 miesięcy.

Warunki udzielania pożyczek, wysokość stopy procentowej oraz warunki spłaty określone są w umowie zawieranej przez Rejonowy Urząd Pracy z pożyczkobiorcą zgodnie z zasadami określonymi w drodze rozporządzenia przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej.

KONSEKWENCJE PROTESTU

Z Wiceburmistrzem mgr inż. Dariuszem Maronem rozmawia, w dniu 3 listopada 1994 roku, Alicja Kłaptocz.

- Słyszałam, że firma APEXIM zrezygnowała z organizowania kontenerowej stacji paliw przy ulicy Sportowej. Czy to prawda?

- Tak. Poinformowano nas o tym piśmie z dnia 25.10.1994r.

- Co spowodowało taką zmianę decyzji?

- Z przykrością należy stwierdzić, że spowodował to protest grupy interwencyjnej mieszkańców Osiedla Leśnego na czele z panią Radną Rady Miejskiej w Kostrzynie.

- Jakie straty poniesie z tego tytułu budżet?

- Miliard osiemset milionów złotych.

- Na co były przeznaczone te pieniądze?

- Na budowę kotłowni ekologicznej dla Osiedla Leśnego.

- Co w takim razie będzie z realizacją tego zamierzenia?

- W związku z rezygnacją firmy APEXIM, a co za tym idzie nie uzyskaniem wyżej wymienionych funduszy, zobowiązania, które na niedawnym spotkaniu z mieszkańcami Osiedla Leśnego specjalnie poświęconym tej kwestii, złożyli Burmistrz Miasta Kostrzyna i Przewodniczący Rady Miejskiej, stały się nieaktualne.

- Czy protest mieszkańców Osiedla Leśnego można uznać za uzasadniony?

- Moim zdaniem stacja paliw nie stanowiła żadnego zagrożenia ekologicznego i z powodzeniem mogłaby funkcjonować i przynosić zyski.

Interwencja grupy Mieszkańców Osiedla Leśnego była zwykłym kaprysem i chęcią przeciwstawienia się decyzjom Zarządu Miasta. W efekcie uszczupliła ona budżet miasta o miliard osiemset milionów złotych.

Dziękuję za rozmowę.

Bezpośrednio po zakończeniu tego wywiadu do Urzędu Miasta wpłynęło pismo Przedsiębiorstwa Wielobranżowego APEXIM AB. Ponieważ dotyczy ono poruszanego wyżej tematu, przedstawiamy jego pełny tekst:

Burmistrz
Miasta i Gminy
Kostrzyn n/O

W nawiązaniu do naszego pisma z dnia 25.10.1994r. dot. wypowiedzenia umowy dzierżawy gruntu pod stacją kontenerową przy ulicy Sportowej, pragnę przybliżyć niektóre okoliczności mające wpływ na taką decyzję.

Już w czasie eksploatacji stacji kontenerowej zlokalizowanej przy targowisku rozlegały się głosy poddające w wątpliwość legalność transakcji dzierżawy gruntu pod tą stacją. Zarzucano dyrekcji MZK prywatę a naszej firmie, mniej lub bardziej jasno, przekupstwo i nieuczciwość. Zapomniany przy tym zupełnie, że sposób załatwienia tej sprawy z uwagi na szybkość zawarcia umowy oraz wysokość ustalonego czynszu dzierżawnego przysporzył kasie miejskiej kwotę około 1,5 mld zł. Wynegocjowana w umowie kwota ok. 250 mln zł czynszu miesięcznego w opinii wielu osób była kwotą wyższą niż można było spodziewać się w

dobrych miastach w tej samej wysokości. Opisywane wyżej okoliczności, które towarzyszyły naszej działalności na terenie Kostrzyna, są doskonałym przykładem jak zła wola, zawiść, a często bezinteresowna głupota potrafi utrudniać i marnować przedsiębiorczość i inicjatywę.

W naszym głębokim przekonaniu stanowisko władz miasta oraz podejmowane działania budzą uznanie. Właściwe wykorzystanie położenia geograficznego oraz aktualnej koniunktury przez władze miasta nie może być postrzegane inaczej niż jako przejaw gospodarności. Ufam, że wymienione okoliczności oraz pobudki, które kierowały nami rozwiązując umowę dzierżawną są jednoznacznie i znajdują zrozumienie Pana Burmistrza.

Z poważaniem
Dyrektor Naczelny
Andrzej Jeremiec

Przetarg na dzierżawę stacji paliw wybudowanej przez MZK przy targowisku również zrodził wiele plotek, nieudomówień oraz zarzutów. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe "APEXIM AB" wygrywając ten przetarg w trybie tzw. licytacyjnym, czyli najbardziej klarownym i jednoznacznym, w obecności wieloosobowej komisji przetargowej oraz pozostałych kontrahentów, również przysporzyło sobie wrogów i zetknęło się z negatywnymi opiniami.

Dyrekcja MZK oraz Władze Miasta doskonale wiedzą o pomówieniach, skargach i petycjach pisanych do różnych instytucji. W tej swoistej korespondencji obrywało się po równo Władzom Miejskim, Dyrekcji MZK i naszej firmie. Zdarzały się również głosy przeciwne uzyskiwaniu przez kasę miejską kwoty ponad 1 mld zł czynszu miesięcznego, które należy traktować, co szczególnie zastanawia, zupełnie bezinteresownie (list czytelnika drukowany w Dwutygodniku Kostrzyńskim). A wydawałoby się, że inicjatywa Władz Miasta o wybudowaniu tej stacji paliw i następnie korzystne jej wydzierżawienie spotka się z uznaniem za trafną inwestycję i za umiejętność optymalnego wykorzystania koniunktury.

Podobnie też było po wygraniu przez naszą firmę kolejnego przetargu, tym razem na lokalizację kontenerowej stacji paliw przy ulicy Sportowej. Określone grupy i oponenti różnego autoramentu znów zarzucali, że to właśnie "APEXIM AB", że firma ta powoli staje się monopolistą itp. Lokalizacja stacji nie odpowiadała też mieszkańcom Osiedla Leśnego (publikacja w Dwutygodniku Kostrzyńskim). Mamy też podstawy przypuszczać, że głosy opinii publicznej (a może raczej głosy określonych osób pod płaszczykiem opinii publicznej) utrudniały nam uzyskiwanie zezwoleń i uzgodnień niezbędnych dla uruchomienia stacji. Tu również kwota dzierżawna uzyskiwana przez UMiGm (150 mln miesięcznie) nie była istotnym elementem w ocenie całego przedsięwzięcia.

Biorąc powyższe pod uwagę uważamy, że dla "oczyszczenia atmosfery" oraz wykazania, że intencje naszej firmy od początku do końca były uczciwe proponujemy aby któryś z licznych oponentów lub przeciwników przejął ww. lokalizację i uruchomił na niej stację paliw. Wyrażamy jednocześnie gotowość bezpłatnego przekazania wszelkich już otrzymanych uzgodnień i pozwoleń oraz dokumentacji technicznej, mimo, że poniesione dotychczas nakłady na tę inwestycję przekroczyły kwotę 250 mln zł. Mamy też nadzieję, że czynsz dzierżawny od następnego najemcy, pozostanie, dla

Przejęcie zadań z Urzędu Rejonowego

W poprzednim wydaniu "Kostrzyńskiego Serwisu Samorządowego" zamieściliśmy tekst Uchwały nr II/25/94 Rady Miejskiej w Kostrzynie n.O, podjętej w dniu 20 października 1994 roku w sprawie wyrażenia zgody na przejęcie zadań z zakresu właściwości rejonowego organu rządowej administracji ogólnej. Dziś chcielibyśmy poszerzyć temat przez opublikowanie tekstu załącznika do tej Uchwały.

Załącznik nr 1 do Uchwały nr II/25/94

Powierza się następujący zakres spraw wraz z wydawaniem decyzji administracyjnych:

1/ z ustawy z dnia 24 października 1990 roku Prawo Budowlane (Dz.U. nr 38, poz. 229 i z 1981r. nr 12, poz. 57, z 1983r nr 44, poz. 200 i 201, z 1984r nr 35 poz. 185 i 186, z 1987r. nr 21 poz. 124, z 1988 nr 41 poz. 324)

- udzielanie zgody na zmianę sposobu wykorzystania terenu bez dokonania inwestycji (art. 23 ust.1)

- przyjmowanie zgłoszeń o rozbiórcę obiektu budowlanego (art. 28 ust.2)

- wydawanie pozwoleń na budowę (art. 29 ust.4)

- przenoszenie pozwoleń na budowę na innego inwestora (art. 31 ust.2),

- orzekanie o utracie ważności pozwolenia na budowę (art. 32 ust.2)

- wydawanie decyzji zezwalającej na wejście na teren sąsiednich nieruchomości, do budynku lub lokalu w celu wykonania robót budowlanych (art. 35 ust.2)

- wstrzymanie robót budowlanych (art. 36 ust.1),

- wydawanie decyzji o nakazie przymusowej rozbiórki (art. 36 ust.3),

- wydawanie decyzji o nakazie rozbiórki lub przyjęcia na własność państwa obiektów budowlanych i ich części będących w budowie lub wybudowanych niezgodnie z przepisami obowiązującymi w okresie ich budowy (art. 37),

- odraczanie wykonania przymusowej rozbiórki obiektu budowlanego (art. 39)

- wydawanie decyzji nakazującej wykonanie w oznaczonym terminie zmian lub przeróbek niezbędnych do doprowadzenia obiektu budowlanego, terenu nieruchomości lub strefy ochronnej do stanu zgodnego z przepisami (art. 40),

- przyjmowanie zawiadomień o oddanie obiektu budowlanego do użytku (art. 41 ust.2),

- wydawanie pozwoleń na użytkowanie obiektu budowlanego, co do którego wydano nakaz dokonania zmian i przeróbek (art. 42 ust.1),

- udzielanie zgody na zmianę sposobu użytkowania obiektu budowlanego (art.44)

- wydawanie decyzji o nakazie doprowadzenia obiektu budowlanego do odpowiedniego stanu technicznego, wyglądu, odpowiedniego sposobu użytkowania w sposób nie zagrażający środowisku (art. 46),

- wydawanie decyzji o nakazie rozbiórki obiektów budowlanych nie użytkowanych, zniszczonych lub nie ukończonych nie nadających się do remontu, odbudowy lub ukończenia (art. 47),

- wydawanie decyzji o podjęciu niezbędnych środków zabezpieczających, mających na celu usunięcie niebezpieczeństwa dla ludzi lub mienia (art. 48 ust.1),

- prowadzenia postępowania egzekucyjnego w administracji (Dz. U. z 1990r. nr 34 poz 198 art. 19 ust.4).

CHODNIKI

Oprócz nowych chodników buduje się jednocześnie drogi osiedlowe na Osiedlu Owocowym. Nawierzchnie tych uliczek pokrywane są modną kostką "Polbruk".

Alicja Kłapoczn

- Zauważyła pani, jak ta nowa władza dobrze się spisuje? - zapytał pewnego dnia sąsiad z przeciwnika.

- Co pan ma na myśli?

- Te rozległe działania w zakresie układania nowych chodników, oczywiście. Nowe nawierzchnie są doskonale!

- Istotnie. Nowe chodniki wyglądają solidnie i ładnie. Wygoda dla mieszkańców a i miasto dzięki nim prezentuje się inaczej. Takich chodników w swojej wielowiekowej historii Kostrzyn nie miał nigdy dotąd.

Pewna pani, która kilka lat temu, przyjechała z dalekiej Westfalii i sporo wolnego czasu (z kilkudniowego pobytu w Kostrzynie) przeznaczyła na spacer, zapytana, czy zwidziała już wszystkie zakątki miasta, odrzekła: "Obeszłam chyba wszystkie ulice, ale nie obejrzałam zbyt wiele, gdyż zmuszona byłam skupiać nadmierną uwagę na nierównościach waszych chodników. Tu trzeba ciągle patrzeć pod stopy."

Z pewnością dużo było krytycznej przesady w tym stwierdzeniu, ale niestety i sporo racji. Kostrzyn nie miał dotąd "szczęścia" do chodników. Nawet ten przedwojenny, jawiący się niektórym ludziom jako wizja z bajki, dawny Küstrin - co tu ukrywać - chodniki miał mizerne. Przeważnie wąskie i pokryte czym się dało. To samo można powiedzieć o nawierzchniach ulic, z których tylko jedna posiadała asfaltową powłokę.

Działania wojenne wyrwały swoje straszliwe piętno na brukach Kostrzyna, złościąc w nich wyrwy i leje. Chodniki przysypała gru-

ba warstwa gruzu...

Wymywanie szyn tramwajowych po wojnie, też jeźdźcom nie wyszło na dobre. Jeśli chodzi o chodniki, to po odgruzowaniu okazało się, że są w okropnym stanie. Podziurawione, miejscami rozkopane (zapory przeciwczołgowe np. na skrzyżowaniu ulic 22 Lipca i Sikorskiego) lub porozjeżdżane gąsienicami wojennych pojazdów. Reszty dopełniły traktory podczas rozbiórki ruin. I tak, wiele ulic Kostrzyna pozostało praktycznie bez chodników.

Po latach starano się temu zaradzić. Tam, gdzie to było możliwe, poszerzano chodniki. Pokrywano je nowymi płytkami lub zalewano betonem. Efekty tego działania, a także jakość tamtej nawierzchni, możemy dziś jeszcze oglądać. Zresztą przyznać trzeba, że "zab czasu" też zrobił swoje, a pomogły różne wykopy i rozkopy, nieodzwonne przy wykonywaniu lub naprawach instalacji miejskich.

Dlatego cieszy, że dzisiejsze możliwości finansowe i techniczne przynoszą na tym odcinku znaczące zmiany. Nowoczesnych chodników w naszym mieście przybywa z dnia na dzień. Są one już na ulicach: Dworcowej, Piastowskiej i częściowo Kopernika. Trwają zaawansowane prace na ul. Waszkiewicza i Sikorskiego oraz na "Zatorzu" na ul. Zielonej, Akacjowej, Waryńskiego, Nowotki. Tempo prac jest rzeczywiście imponujące.

Jeśli już mowa o chodnikach, nie sposób nie wspomnieć także o tym, że buduje się parking w pobliżu Domu Handlowego "Feniks" przy ulicy Waszkiewi-

cza, a parking naprzeciw D.H. "Piast" został znacznie powiększony i zmodernizowany.



INFORMACJE WYDZIAŁU FINANSOWEGO URZĘDU MIASTA W KOSTRZYNI

Zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej nr XXXV/240/93 z dnia 20 grudnia 1993 roku w sprawie ustalenia stawek podatku od nieruchomości na rok 1994, Wydział Finansowy Urzędu Miasta informuje, że podmioty gospodarcze szkolące uczniów (przygotowanie zawodowe) mogą składać wnioski o obniżenie podatku od nieruchomości do Wydziału Finansowego Urzędu Miasta.

Blizsze informacje udzielane są w pokoju nr 2 Urzędu Miasta lub telefonicznie - pod numerem 29-41.

Wydział Finansowy Urzędu Miasta przypomina, że zgodnie z Ustawą z dnia 12 stycznia 1991r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. nr 9 poz. 31 i nr 101 poz.444 oraz z 1992r. nr 21 poz.86) osoby fizyczne oraz jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej są obowiązane złożyć właściwemu organowi gminy wykaz nieruchomości, sporządzony na formularzu według ustalonego wzoru, w terminie 14 dni od dnia wystąpienia okoliczności uzasadniających powstanie obowiązku w podatku od nieruchomości oraz informować ten organ o zaistnieniu zmian, dotyczących sposobu wykorzystania budynku, gruntu lub ich części.

Niezłożenie wykazu nieruchomości narusza przepis art. 6 ust. 3 i 6 ustawy z 12 listopada 1991r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. nr 9 poz.31) i pociąga za sobą sankcje wg art. 105 i art. 115 par.1 uks i art. 110 par.1 uks - kara grzywny - 1 mln zł do 12,5 mln zł, - kara pieniężna 200 tys. zł do 1 mln zł. Kwalifikacja tego czynu zależy od tego, czy doszło do uszczerpkienia czy też nie. Odpowiedzialność ponosi podatnik będący osobą fizyczną, a w imieniu osoby prawnej - jej reprezentant.

Wydział Finansowy Urzędu Miasta przypomina mieszkańcom, którzy zapomnieli o obowiązku zapłaty podatku od środków transportowych, podatku od nieruchomości, opłaty za użytkowanie wieczyste i czynszów dzierżawnych, o konieczności uregulowania tych opłat.

Regulując niezwłocznie zaległe opłaty, uniknicie Państwo kosztów upomnień i kosztów komorniczych.



"Kostrzyński Serwis Samorządowy" Wydawca: Rada Miejska i Zarząd Miasta Kostrzyna ul. Kopernika 1, 66-470 Kostrzyn n/O, tel. 30-70.
Opracowanie i przygotowanie: Alicja Kłapoczn.
Skład komputerowy: AWR "Delta", ul. Jagiellońska 1a, tel. 33-14.
Druk: Perfect-Company, 66-400 Gorzów ul. Moniuszki 34, tel. (8) 20-10-32 lub 20-14-17.